Nr 347. Kraków, Sobota 15. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O kierunek myśli polskiej.

(*k. s.*) Stoimy po stronie monarchii austryacko-węgierskiej nie tylko jako lojalni tego państwa obywatele, ale także jako naród polski, który ze zwycięstwem oręża austryackiego łączy nadzieję odzyskania możności swobodnego rozwoju. To pierwszy punkt stały, od którego w dzisiejszych warunkach rozpoczynać się musi wszelkie polskie myślenie polityczne. To jest przesłanka pierwsza, z której jedynie można snuć pozytywne wnioski.

Drogą tych wniosków potrzeba postępować ostrożnie. Podążającej nią myśli grożą stale dwa wielkie niebezpieczeństwa; uprzedzenie wypadków i rozpatrywanie pragnień jako dokonanych faktów. Aczkolwiek wszystko, co w duszy polskiej jest dobrego i żywego, rwie się naprzód, jakkolwiek myśl niespokojna zabiega daleko w przyszłość, uderzając, jak ptak spłoszony o ścianę, o tajemniczą zasłonę przyszłości, musimy wytężyć wszystkie siły dojrzałych i męskich rozumów, aby myśl nasza nie straciła realnego podłoża niewątpliwych i należycie rozumianych faktów, aby nie zbłąkała się w przestworzach fantazyi.

W tej chwili podłoże tych faktów realnych jest niezmiernie szczupłe. Odpowiedzi na najważniejsze pytanie bytu, które postawiły sobie najpotężniejsze narody świata, nie wyszły jeszcze z trybunału boga wojny, który sam jeden może je dzisiaj sformułować. Byłoby próżną stratą czasu chcieć podpatrzeć tę tajemniczą robotę jeszcze przed jej ukończeniem.

Pozostaje więc tylko przekonanie, że wygrywa konsekwencya, która jest siłą, że do celu dochodzi ten tylko, kto raz wybrawszy pewien kierunek, nie zbacza zeń, ale idzie naprzód. Stanęliśmy przy Austryi. Z losami jej związaliśmy swoje losy. Więc iść musimy z nią śmiało, bez wahań jakichkolwiek, wytrwale aż do końca. Wiemy, o ile o tem można coś „wiedzieć", przedewszystkiem jednak niezłomnie wierzymy, że koniec ten będzie szczęśliwy, że stanie się on początkiem nowej ery w naszym rozwoju narodowym.

W obranym raz kierunku precz przepędziwszy wątpliwości, potrzeba iść, potrzeba nieść ofiary i wszelki, na jaki nas stać największy wysiłek. Ciężki ten i ofiarny pochód będzie miał swoje etapy rozmaite, zależnie od rozwoju daleko poza sferą naszej możności leżących wypadków dziejowych. Będą przychodziły rozmaite momenty, wytwarzając rozmaite kombinacye i rozmaite pozorne możliwości. Tem wszystkiem jednak nie wolno nam się łudzić. Nie możemy, nie powinniśmy ani na krok zboczyć z obranej drogi.

A celem ostatecznym tej drogi jest, a b y j a k n a j w i ę k s z y o b s z a r z i e m p o l s k i c h u w o l n i o n y z o s t a ł z p o d j a r z m a m o s k i e w s k i e g o i a b y j a k n a j w i ę c e j t e g o o b s z a r u d o s t a ł o s i ę p o d p a n o w a n i e a u s t r y a c k i e. Co stanie się z tym obszarem naszej ojczyzny, ze szpon moskiewskich wydartym, jak się go urządzi i ukształtuje, to wszystko kwestye dalsze, któremi próżno byłoby zaprzątać się już dzisiaj. Będzie czas o tem pomyśleć, kiedy na odwiecznej polskiej ziemi przestaną już uwijać się hordy kozackiej dziczy.

Na razie, zanim padły wielkie i krwawe rozstrzygnięcia, realna myśl polska nie może zabiegać dalej ani gubić się w jakichkolwiek szczegółach nieznanej nikomu przyszłości. Uczynimy wszystko, aby w tym razem obranym kierunku posunąć się jak najdalej, resztę zaś, niewątpliwie ogromną resztę, pozostawmy biegowi rzeczy, tak jak to uczyniły w tej chwili trzy największe i przodujące ludzkości narody. Co ludzkie, niechaj uczynią ludzie, co boskie, niechaj zrobi sam Bóg.

Dla żołnierza.

Powiedział Bernard Shaw, że na wojnie dzisiejszej zwycięża nie bagnet — ale czekolada. Powiedział Napoleon, że do prowadzenia wojny potrzeba: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy! Czekolada i pieniądze — czy zapał, entuzyazm, duch? I jedno i drugie. Duch i ciało, to jedno. Nasze zbiedzone, storturowane ciało, źle odżywiane od półtora wieku, ćwiartowane, dręczone, sponiewierane, dźwignęło się z barłogu — pragnie normalnego rozwoju, radosnego rozkwitu, pełni. Wyszli żołnierze z domów polskich na pola zielone, kędy zakiełkują wkrótce czerwone maki krwi.

Tysiące ochotników, wnet dziesiątki, może setki tysięcy podniesie się z nadwiślańskich obszarów. Wicher ognisty zajmuje Polskę, niecąc myśli i uczucia „tęskne i radosne". Żaden dyplomata europejski nie wie, kogo ta wichura, jakiej nie znają dzieje, spali, i jakie rośliny w tej tropikalnej temperaturze gwałtownych przeobrażeń wybuchną kwiatem zwycięstwa. Możliwe jest wszystko. Lecz, jakkolwiek wiele czynników nieznanych rządzi losami społeczeństw i ludów — żadna myśl nie byłaby bardziej szkodliwa dzisiaj, niż zdanie żagli na samowolę niewiadomych czynników losu.

Wola — siła — działanie — oto hasła dni, z których każdy jest dziejowym rokiem.

Żołnierz polski wyrusza, oddając wszystko: życie swoje. Czemże są majątek, pieniądze, klejnoty, ambicye, próżności — wobec piękna i ogromu jego dobrowolnej ofiary? Różne czasy wymagają różnych form bohaterstwa, czyli życia całkowitego i szczęśliwego. Dzisiaj bohaterem jest żołnierz dobrowolny. Powiedział Mickiewicz, że prawdziwym chrześcijaninem był żołnierz Napoleona, który modlił się modlitwą krótką: cel, pal!

Obowiązkiem naszym, szczęściem naszem winno być staranie ciągłe, aby polskiego żołnierza modlitwa była żarliwa i skuteczna.

Staraniem naszem winno być, aby żołnierz polski nie drżał z chłodu w noc zimną, żeby czujności jego nie osłabiał wilgotny dreszcz w pluchę, żeby trafności oka jego nie mglił głód, żeby entuzyazmu i zapału nie musiał tracić na przezwyciężanie mąk fizycznych, które można usunąć.

On oddał życie. Jutro może zgasnąć, jak świeca na wietrze. Czyżby wam żal było wygód?

Oto maszerował w ciągu doby — a na postoju brak jadła. Czyż go nie nakarmicie?

Oto w krwawej szarpaninie z pogodą i wrogiem rozleciał się siny jego mundur. Nie dacież mu nowego odzienia?

Patrzcie! Po nieopisanym trudzie walki słania się z wyczerpania syn wasz, brat, kuzyn, krewny, Polak — nie zwolicież mu własnej poduszki?

Nie! Choćby gorycz zdradliwa próbowała podejrzewać — nie wierzymy jej.

Wiemy, że wnika coraz głębiej w serca nasze błogosławione szaleństwo czasu, że myśli wciąż coraz usilniej godzą w jeden cel, że ginie w nas nieszczęsna pycha, drobna ambicya, pieniactwo, zawiść, sobkowstwo — robactwo czasów niemrawych i drobnych. Czas domaga się czynów, myśli i ludzi wielkich. Wielkość ogarnia nas wszystkich, wielkość jest powietrzem, którem oddychamy, z godziny na godzinę urasta w nas i dojrzewa siła.

Biada, gdybyśmy się teraz okazali niedołężnymi.

Będzie więc nasycony polski żołnierz, nie zapłacze ognisty młodzieniec w krwawym boju na bezserdeczność swych rodaków.

Wszystko, co nam nie jest niezbędne do życia: majątki, oszczędność, klejnoty — wszystko to oddać trzeba żołnierzowi!

Ostatni grosz polskiemu żołnierzowi — dziesięciokrotnie wróci się kiedyś ta ofiarność.

Z. K.

Odparcie Rosyan.

z nad granicy Galicyi północno-wschodniej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)
(Komunikat Namiestnictwa).

Lwów, 15 sierpnia.

Wszelkie dotychczasowe usiłowania Rosyan wtargnięcia na nasze terytoryum **odparto z powodzeniem,** mianowicie pod Podwołoczyskami, Załoźcami, Brodami i Sokalem. **Udało się zabrać do niewoli wielu jeńców.** Wczoraj przyprowadzono do Lwowa kapitana IX rosyjskiego pułku huzarów z Kijowa i 10 nieprzyjacielskich huzarów i dragonów. Drugi transport jest zapowiedziany. Przywieziono także rozmaite zdobyte przedmioty, jako to karabiny, szable i wiele lanc.

Odpowiedź na gwałty rosyjskie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 sierpnia.

Za pośrednictwem tutejszej ambasady amerykańskiej ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość o następującym fakcie:

Dnia 13 sierpnia b. r. **aresztowany został w Petersburgu jako jeniec wojenny, austro-węgierski wicekonsul Hoffsinger,** którego ambasador zostawił był w Petersburgu dla ochrony archiwum dyplomatycznego i za którego bezpieczeństwo objął wyraźnie porękę rosyjski urząd spraw zagranicznych. Bez skutku pozostał protest ambasadora amerykańskiego (który, jak wiadomo, objął w Rosyi opiekę nad interesami austro-węgierskimi podczas wojny), przeciwko temu jaskrawemu złamaniu prawa międzynarodowego.

Rząd c. i k. widział się spowodowanym na ten gwałt Rosyi, który poprzedziło już bezprawne aresztowanie urzędnika kancelaryjnego ambasady austryackiej, Lostera, użyć broni międzynarodowej represyi. Dlatego wczoraj **uwięziono rosyjskiego urzędnika kancelaryjnego, Stołkowskiego, w Wiedniu,** któremu poruczone zostało archiwum dyplomatyczne tutejszej ambasady, dalej uwięziono **rosyjskiego księdza ambasady Jakubowskiego** i bawiącego obecnie w Budapeszcie byłego **konsula rosyjskiego w Serajewie, Ingelstroema.**

Stracone zabiegi rosyjskie.

(Telegr. „N. Ref.")

Kolonia, 15 sierpnia.

„Kölnische Zeitung" donosi z Sofii:

Rosya żądała natarczywie, ażeby Bułgarya szła wspólnie z Serbią. **Rząd bułgarski odmówił** ze względu na ogłoszoną już neutralność i o kroku Rosyi zawiadomił mocarstwa.

Oczekiwane wypowiedzenie wojny.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 15 sierpnia.

Prasa tutejsza podnosi, że koła powołane nie zostały wcale zaskoczone wypowiedzeniem wojny ze strony Anglii i Francyi.

Pomiędzy Francyą i Anglią istnieje widocznie obowiązująca umowa, której istnienie taił dotąd rząd angielski przed parlamentem i narodem.

Ochrona osób wydalonych z miejsca pobytu.

Dnia 11 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie cesarskie, mające moc prawną od tegóż dnia, a odnoszące się do osób cywilnych, **które muszą przymusowo opuścić miejsce swojego stałego pobytu.** Z rozporządzenia tego podajemy najważniejsze **szczegóły.**

Gdy tylko — powiada § 1 — stanie się rzeczą możliwą, że dla celów wojennych muszą być usunięte **osoby cywilne** z pewnej miejscowości, władza cywilna w porozumieniu z wojskową ma uskutecznić **spis osób, które mają być wydalone.** Każdy ma obowiązek podać władzy wszelkie żądane informacye tak co do swojej osoby, jak co do rodziny i domowników, a dalej ma zeznać, czy **na utrzymanie swoje i rodziny może łożyć z własnych funduszów.** Jeżeli tak nie jest, władza ma stwierdzić, **do jakiej pracy zdolne są osoby, ulegające wydaleniu.** Zarazem władza może spisać zapasy żywności, któremi rozporządzają rodziny, ulegające wydaleniu.

§ 2 postanawia, że osoby wydalone mają **otrzymać pracę** przedewszystkiem za pomocą biur pośrednictwa pracy. Wszystkie otwarte pola pracy muszą być **publicznie ogłoszone.** W tydzień po tem ogłoszeniu — jak postanawia § 3 — władze mają stwierdzić, gdzie osoby, nie mające własnych funduszów na utrzymanie, mogłyby znaleźć przyjęcie, poczem w porozumieniu z władzą miejsca pracy może nastąpić **zarządzenie co do rozpoczęcia roboty.** Zarządzenie to jest stanowcze. O ile chodzi o posługi domowe, lub prace, do których potrzeba specyalnego uzdolnienia, albo zaufania ze strony pracodawcy, rozpoczęcie pracy może nastąpić jedynie za zgodą pracodawcy. Przy wyznaczaniu robót **nie wolno rozdzielać małżonków, ani też małoletnich dzieci od rodziców.**

§ 4 postanawia, że po zarządzeniu władzy wojskowej co do opróżnienia pewnej miejscowości, osoby, ulegające wydaleniu, **muszą w oznaczonym terminie miejscowość tę opuścić.** Oznaczenie nowego miejsca pobytu, albo pracy przysługuje władzy tej miejscowości, która ma być opróżniona, o ile możności w porozumieniu z władzą nowego miejsca pobytu.

Osoby, nie mające prywatnych funduszów na utrzymanie, mają od chwili ogłoszenia wolnych miejsc pracy prawo **do wolnej jazdy z rodziną wszystkiemi liniami kolejowemi, pocztowemi i okrętowemi do nowego miejsca pobytu.**

Osoby, niezdolne do pracy, lub dla których pracy nie znaleziono, mogą być odesłane do pewnej gminy tylko w takiej liczbie, ażeby ona nie przenosiła 20% miejscowej ludności. Wogóle liczba takich osób w pewnej gminie może wynosić bezwzględnie co najwyżej 2.000. Co do kwater i żywienia tych osób obowiązują przepisy ustawy z dnia 26 grudnia 1912 r. o świadczeniach wojennych z tą zmianą, że wymiar żywności i odszkodowania za nią określi osobne rozporządzenie.

Kto bez uzasadnionego powodu nie chce rozpocząć, lub dalej prowadzić przydzielonej mu roboty, **ulega karze aresztu aż do 1 miesiąca,** o ile nie znajduje zastosowania ustawa z dnia 24 maja 1885 r. Takiej samej karze, obok której może być oznaczona grzywna aż do 2.000 koron, ulega **pracodawca, który nie chce przyjąć do roboty osoby,** wyznaczonej mu na mocy niniejszego rozporządzenia.

„Wolni strzelcy" a korpus ochotniczy.

W urzędowej depeszy berlińskiego biura Wolffa podniesiono przeciw ludności belgijskiej i francuskiej oskarżenie, że z zasadzek strzela do żołnierzy niemieckich, i że wogóle, jak się zdaje, urządza u siebie wojnę t. zw. wolnych strzelców (franctireurs), którym niemieckie wojska nie będą mogły dawać pardonu. — „Wolni strzelcy" podczas wojny francusko-niemieckiej dali powód do ostrych kontrowersyj między rządem niemieckim a francuskim. Mianowicie w wielu miejscowościach ludność francuska sama z bronią w ręku atakowała niemieckich żołnierzy jużto w starciach wręcz, jużto z zasadzki, jużto w pojedynkę, jużto garstkami. Ponieważ takich uzbrojonych ludzi cywilnych Niemcy nie uznawali za kombatantów, postępowali z nimi według prawa doraźnego, według dawnej zasady, że tylko kombatant może się domagać, by z nim postępowano według prawa wojennego.

Sporną kwestyą jednak było przytem, kogo należy uważać za „franctireura", a kogo za kombatanta. W dawniejszych wojnach za kombatantów uważano wogóle tylko członków wojska regularnego, ochotników zaś traktowano jako szeregi nieregularne. Jeszcze w wojnach napoleońskich z ochotnikami postępowano bardzo surowo. I tak Napolen sam odmówił słynnym ochotnikom Lützowa prawa kombatantów, ale również wodzowie walczący przeciw Napoleonowi wydawali zawsze surowe ostrzeżenia przeciw hufcom ochotniczym. W nowszych czasach praktyka pod tym względem złagodniała, żądano jednak, aby korpusy ochotnicze, biorące udział w wojnie, spełniły pewne warunki, jeżeli mają być uznane za kombatantów.

Czwarta konwencya haska z r. 1907 uznaje wyraźnie korpusy milicyjne i ochotnicze za kombatantów, jeżeli mają organizacyę wojskową, która odpowiada czterem warunkom: 1) Muszą mieć naczelnika, któryby był za podwładnych odpowiedzialnym; 2) nosić winni pewne określone zdaleka widoczne odznaki; 3) nosić broń otwarcie i 4) przy swoich przedsięwzięciach zachować prawa i zwyczaje wojenne. Pierwszy warunek ma zapobiedz temu, żeby przypadkowo zebrane kupy ludzi, bez karności wojskowej, skłonne do zbrodniczych wykroczeń, nie przywłaszczały sobie praw uczciwych wojowników. Odznaka i otwarte noszenie broni ma regularne wojsko przeciwnika zabezpieczać przed zdradzieckiemi napadami i skrytobójczemi napaściami. Zupełne umundurowanie ochotników nie jest wymagane, i Niemcy też w r. 1870 tego nie żądali. Zdarzało się jednak wówczas, że „franctireurzy" nie nosili żadnych odznak, przejęto nawet

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

41 (Ciąg dalszy).

Ale snadź obraz, jaki miała przed sobą, działał na nią fascynująco. Urzeczona nie poruszyła się, nie zdjęła wzroku z ciemnych punkcików, ławą posuwających się naprzód. Lubo febrycznym niepokojem opanowana, nie mogła poprostu oderwać nóg z miejsca.

A nim Węclewski podniósł znów głos, ryknęły paszcze kolubryn pruskich w alei, huk ponury rozdarł powietrze, zagrzmiał łoskotem piorunów. Zionęły kłęby dymów i snuły się czarnymi strzępami nad okolicą.

Zaczem, jak przed burzą zacichło, struchlało wszystko pod obłokiem ogromnej, oddech zapierającej powagi. Blade osłupienie przeszło przez grupę artylerzystów, lecz spłoszyła je wesoła nuta krakowiaka:

„Każdy Polak dobry był, dobry był, dobry był,
Co Prusaka dobrze bił, dobrze bił, dobrze bił..."

Z dorywczą tą śpiewką silnny, pięknie zbudowany parobek Kopieras, niedawno z szeregów pruskich uwolniony, czołgał się raźnie pod lawetę mosiężnej armatki. Począł „rychtować ją" w kierunku drogi winnogórskiej, z której, salwą na siebie skierowaną dotknięci ustępowali szybko do miasta ułani polscy.

Rumieniec zapału zakwitł na licach Ewusi i pokochała w tej chwili chwackiego parobczaka.

Na całym pasie tyralierów, o trzysta kroków od pozycyi polskiej odległych, łysnęły ogniki, buchnęły obłoczki dymne. Odpowiedział im trzask, huk wszelakich polskich pukawek, a skoro między drzewami alei ujawniła się artylerya, z okopów cmentarza trysnęły trzy żelazne kule.

Młody ochotnik z lupą przy oku stojący opodal Ewusi, zawołał:

— Hurra! Spadł bombardyer, działo zdemontowane!...

Nikt wszakże z żołnierzy głosu jego nie posłyszał, gdyż kanonada, wzmagająca się z każdą minutą, napełniała uszy nieznośnym zgrzytem, ogień bryzgał w oczy, zalewał przestrzeń, szedł sznurem bliżej i bliżej. Tysiące karabinów grało świstem piekielnym nad głowami strzelców.

Na chwilę powstrzymały atak Prusaków cztery działka, które, wystrzeliwszy cały swój zapasik kul pełnych, poczęły raźnie rzygać kartaczami. Wszelako z zamku przyszedł rozkaz: cofać się! Strzelcy i kosynierzy przeto pośpieszyli na most, już przez prawe skrzydło tyralierów zagrożony. A na pozycyę artyleryjską natarli fizylierzy i landwera Bomsdorfa, spędziwszy garstkę ułanów Lipskiego.

Więc na cmentarzu zerwało się wszystko do odwrotu. Do większego działka zaprzężono konie, kosynierzy porwali i pociągnęli jednofuntówki, postępując za uchodzącymi do miasta w aryergardzie.

Dopiero w zgiełkliwem zamieszaniu, wśród nawoływań, krzyków i ogólnego rozprzężenia ocknęła się Ewusia, przypomniała sobie w wozach drabiastych za wiatrakiem, o pogotowiu ratunkowem. Skoczyła przez rozbitą niby trzoda tłuszczę, przez kosy i strzelby i dopadła na moście uchodzące fury ambulansowe z kilku rannymi. W uliczce zerknęła jeszcze na zamykające i osłaniając odwrót armatki.

Wtem oślepił ją straszny blask, wytrącił na chwilę z przytomności. Ognisty księżyc, żarem promieniejący, przysłonił grupę artyleryjską, rozprysnął się w bryły jaskrawe. Odłam kartaczu zdarł burkę przewieszoną przez kłęb wierzchowca Węclewskiego, inny zwalił z siodła konnowodnego.

Szalony krzyk grozy wydarł się z krtani dziewczyny, gdyż w spadającym przeczuła instynktem jakimś optycznym Kopierasa, owego przemiłego żołnierza, co w pierwszym momencie rozprawy, gdy na dusze chylił się mrok lęku, dźwignął serca, zagrzał je i natchnął zapałem.

Odruchowo, jakby oślepiona i ukrzydlona rzuciła się ku rannemu przez grad kul karabinowych. Na nic nie bacząc, skrzyknęła kilku chłopów i uniosła na rękach rannego z prawą nogą tuż biodrze urwaną. Pospiesznie złożono go na wymoszczonym wozie jęczącego:

— Dobjta mnie, dobijta!...

Żal dojmujący odpowiadał mu w starganej duszy dziewczyny.

Świst kul gnał wszystkich do miasteczka i wnet począł się do niego wdzierać wszystkiemi przystępami.

Zastępy Blumena, lubo pozostawione bez dyrektywy, ale sukcesem pierwszego naporu zapalone parły naprzód z mocą żywiołową i, jakby według przyjętego planu, wkradały się w mury wszystkiemi trzema uliczkami od zachodu i północy.

Zapierały im przystęp w części grząskie zarośla strugi, oskrzydlające Miłosław z tej strony — zarośla, które, na drugim brzegu mrowiskiem domków bramowane, tworzyły wyborną pozycyę obronną. Lecz nikt jej nie bronił, a zapał niósł piechurów pułkownika Schlichtinga tem raźniej, że wszelki opór zdał się złamany i — Polacy byli pobici.

Nie dość, że rozłożono ich w pozycyi zgoła nikczemnej, przeważnie całkiem nagiej, skąd jeno jednem korytem, t. j. przez most spływać mogli ochotnicy w mury miasteczka, ale co jeszcze gorsza, pierwszy i jedyny rozkaz, jaki odebrali, brzmiał: cofać się! I ten rozkaz generalski, bezmyślny musiał jednym zamachem zdemoralizować i zdemoralizował nieochrzconych w ogniu ochotników. Ten rozkaz psychologa z pod ciemnej gwiazdy zgasił ich piękny zapał, nagromadzony w piersiach, zalał zimnym strumieniem ogień nadziei. Nie kule i kartacze pruskie, ale ten rozkaz Mierosławskiego uderzył obuchem w Polaków i obalił ich poniekąd na duchu.

(C. d. n.)

wskazówki francuskich organów rządowych, doradzające wolnym strzelcom różne zakazane podstępy. I tak nieraz ci ochotnicy wobec zbliżania się wojsk niemieckich zdejmowali swoje przepaski i chowali broń, zdarzało się też, że osoby prywatne zachowujące się na pozór zupełnie pokojowo, znienacka strzelały do żołnierzy. Warunek ostatni rozumie się sam przez się, a idzie w nim o to, żeby ochotnicy n. p. nie masakrowali rannych, lub nie strzelali do Czerwonego Krzyża.

Podczas gdy wszystkie państwa militarne są zgodne w kwestyi dopuszczalności wojskowo zorganizowanych ochotników, sporną jeszcze pozostaje kwestya, jak należy traktować powstania ludowe przeciw wdzierającemu się do kraju nieprzyjacielowi, czyli t. zw. „levées-en-masse". Inaczej się na to zapatrują wielkie mocarstwa, a inaczej małe państewka, które nie chcą się zrzec tego ostatniego niejako pospolitego ruszenia. Na razie zawarto kompromis, który na drugiej konferencyi haskiej w r. 1907 sformułowano w ten sposób: „Jeżeli ludność kraju niezajętego przed nadejściem nieprzyjaciela z własnej woli chwyci za broń, aby go odeprzeć, i nie ma już czasu zorganizować się w korpusy ochotnicze, należy ją uważać za stronę walczącą, jeżeli nosi broń otwarcie i jeżeli zachowuje prawa i zwyczaje wojenne." Jeżeli jednak nieprzyjaciel już kraj zajął i militarnie obsadził, wówczas ludności powstającej nie przysługuje już prawo kombatantów.

Królestwo Polskie jako teren wojenny.

I.

Oczy Europy całej zwrócone są w chwili obecnej na Królestwo Polskie, które z natury swego geograficznego położenia jest terenem operacyjnym armii Austro-Węgier i Niemiec w toczącej się wojnie z Rosyą.

Jak było do przewidzenia, Rosya, zaskoczona wojną w chwili, gdy reorganizacya jej armii i całego systemu operacyjnego wojennego dopiero się rozpoczęła, musiała wyrzec się doradzanego jej przez Francyę planu akcyi zaczepnej, a powrócić do dawnego systemu akcyi obronnej, polegającego na opróżnieniu całego lewego brzegu Wisły i przesunięciu linii operacyjnej na pierwszy pas fortec od Modlina do Dęblina. Na tej linii spodziewać się można dopiero pierwszych starć poważnych. Nie ulega wątpliwości, że konieczność cofnięcia się na prawy brzeg Wisły jest straszliwym ciosem dla Rosyi, a przykrem rozczarowaniem dla Francyi.

Podstawą przy opracowywaniu planu akcyi wojennej każdego kraju jest jego układ wodny. W Królestwie tworzy go Wisła ze swemi dopływami. Najpoważniejsze znaczenie strategiczne posiada tu odcinek Wisły pomiędzy Modlinem a Dęblinem, oraz linia dopływu dolnego: Wieprz — Tyśmienica i Bug — Narew — Biebrza na północy. Poza tem linia obronna wodna Królestwa Polskiego wzmocniona jest łańcuchem fortecznym, którego ogniwami są twierdze: Osowiec, Łomża, Zegrze, Modlin, Warszawa, Dęblin, dalej Brześć Litewski, otwierający front drugiej linii obronnej: Bug — Niemen.

W systemacie fortyfikacyjnym Królestwa Polskiego, tak jak i w całym systemacie fortyfikacyjnym Rosyi, widoczna jest przewodnia myśl stworzenia dwóch linij oporu, połączonych z sobą siecią dróg komunikacyjnych, zarówno kolejowych, jak szosowych. Ma on wagę swą głównie dla celów mobilizowania i koncentrowania się armii rosyjskiej wewnątrz tego czworoboku fortecznego, którego fronty muszą powstrzymywać napór sił nieprzyjacielskich. Z chwilą zaś gdy armia rosyjska wystąpi do ofenzywy, powyższy system fortyfikacyjny służyć będzie za linię oparcia.

Tu pierwszorzędne znaczenie ma Brześć-Litewski, panujący nad pięcioma głównemi kierunkami: nad drogami litewskiemi całej Rosyi.

Dęblin, położony na widłach wieprzańsko-wiślańskich, jest południowym wierzchołkiem fortecznego czworoboku na liniach Warszawa Dęblin i Dęblin — Brześć-Litewski. Ze względu na swoistą wartość strategiczną trójkąta modlińskiego, trzy twierdze, znajdujące się u jego wierzchołków, a mianowicie: Warszawa, Modlin i Zegrze, tworzą również specyalną jednostkę forteczną t. zw. warszawski obwód ufortyfikowany.

Załoga tego ufortyfikowanego trójkąta modlińskiego składa się z 80 kompanij piechoty, 52 kompanij artyleryi wałowej, 2 kompanij saperów fortecznych, 2 oddziałów telegraficznych i balonowych, 5 parków inżynierskich, 8 bateryi artyleryi wycieczkowej, 2 kompanij minnych rzecznych, oraz specyalnej kompanii balonowej. Trójkąt modliński korzysta również z obrony ruchomej, składającej się z 46, 47 i 48 brygad rezerwowych pieszych.

Ogółem załoga stała całego systemu fortyfikacyjnego Królestwa Polskiego składa się z 131 kompanij piechoty fortecznej, na ogólną liczbę 216 kompanij piechoty fortecznej w całej Rosyi, z 95 kompanij artyleryi wałowej, z 5 kompanij saperów fortecznych, z 5 oddziałów telegraficznych, oraz 6 oddziałów balonowych.

Dodać tu należy, że fortece w Królestwie Polskiem przedstawiają najnowsze konstrukcye fortyfikacyjne rosyjskie, ciągle są odnawiane i przerabiane, aby mogły odpowiedzieć wszystkim współczesnym wymaganiom sztuki wojennej.

Z epizodów wojennych.

Wiedeń, 12 sierpnia.

Sukcesy Niemców w walkach przeciw Francuzom przedstawiają się podług oficyalnych źródeł niemieckich jako bardzo znaczne, a Biuro Wolffa nawet porównuje je ze zwycięstwem, decydującem w r. 1870 nad armią Mac Mahona pod Worth. Jeśli te sukcesy, o których niema jeszcze bliższych szczegółów, się sprawdzą, to mogą w istocie bardzo osłabić zdolność Francuzów do skutecznego oporu przeciw napierającym z niezwykłą brawurą Niemcom. Gdyby zaś Niemcom jeszcze się powiodło armię francuską, pobitą pod Miluzą, odciąć od Belfortu i odeprzeć aż poza granicę szwajcarską, mogłaby to być katastrofa dla Francyi, ponieważ Szwajcarzy rozbroiliby natychmiast tę armię, liczącą przeszło 50.000 ludzi.

Pomoc Anglii dla Francyi dotychczas jeszcze nie jest widoczną. Przypuszczają, że Anglia nie wyśle armii na ląd, chociaż nie jest to wcale wykluczonem, o większej zaś akcyi floty angielskiej dotychczas nic nie wiemy. Słyszeliśmy tylko, że mimo wielkiej czujności marynarki angielskiej, mały niemiecki parowiec osobowy zdołał dostać się aż do ujścia Tamizy i tam wyrzucić miny, że okręty niemieckie ostrzeliwały wybrzeże algierskie i że zmusiły parowiec Cunarda „Mauretania" do ucieczki do Halifax.

Okręt „Mauretania" należy do największych parowców osobowych. Na podstawie umowy z rządem angielskim jest on jednakże tak zbudowany, że może w czasie wojny być uzbrojony w armaty i służyć jako krążownik. „Mauretania" i posiada 265 m. długości, 30 m. szerokości i posiada maszyny o sile 46.000 koni. Może też być zaopatrzony w 24 armat. Z tego powodu okręt niemiecki „Dresden" chciał ująć „Mauretanię".

Prawdopodobnie najbliższe dni przyniosą wiadomości o większych starciach na morzu.

Jak donosi „Neue Fr. Presse" z Budapesztu, prezydent ministrów, hr. Tisza, w klubie partyi pracy podniósł znaczenie zwycięstwa pod Miluzą i dodał odnośnie do sytuacyi w Serbii:

„Na południu sytuacya jest odmienna, ponieważ monarchia niema tutaj do czynienia z wielkiem mocarstwem i nie może się narazić nawet na małą porażkę. Wystąpienie monarchii musi tam mieć taki efekt, jak n. p. zjawienie się policyi przy bójce w karczmie. Ale już dotychczasowe małe utarczki okazały, że armia ożywiona jest duchem silnej i spokojnej ofenzywy."

Na ulicy wielkie tłumy ludności otoczyły hr. Tiszę i prosiły go o informacye. Hr. Tisza odpowiedział: „Bądźcie spokojni. Z pewnością zwyciężymy."

Flota angielska.

„Politische Korrespondenz" podajej następujące szczegóły o stanie wojennej floty angielskiej na podstawie urzędowych sprawozdań admiralicyi angielskiej.

Obecnie posiada Anglia 166 okrętów wojennych, bądź gotowych, bądź znajdujących się w budowie, które mają kotły do palenia naftą. Z liczby tej jest 6 okrętów liniowych typu „Queen Elizabeth", 16 małych krążowników, 109 kontrtorpedowców i 36 torpedowców.

Dalej ma Anglia 67 gotowych okrętów, które posiadają instalacye do opalania i ropą i węglem, a mianowicie 29 okrętów liniowych, 17 krążowników pancernych, 20 małych krążowników i 1 kontrtorpedowiec.

W budowie znajduje się 12 okrętów, a to 9 okrętów liniowych, 1 krążownik pancerny, tudzież 2 małe krążowniki. Te okręty są również przeznaczone dla opalania i ropą i węglem.

Z angielskich doków spuszczono na wodę w 1913 r. 8 pancerników, z tego atoli trzy na obcy rachunek. Ogółem spuszczono na wodę 49 rozmaitych okrętów wojennych, które mają razem 269.200 ton pojemności i maszyny o sile ogólnej 1,186.600 koni. Z tej ogólnej liczby zbudowano w arsenałach 8 okrętów o pojemności 83.600 ton. W dokach prywatnych zbudowano 34 okręty o pojemności 110.640 ton dla Anglii, zaś 7 okrętów o pojemności 83.600 ton dla zagranicy. W r. 1912 spuszczono na wodę tylko 30 okrętów o pojemności 196.595 ton, a z tego 2 okręty dla zagranicy.

Okręty w liczbie 42, zbudowane w r. 1913 dla Anglii mają następujące jednostki: 4 okręty liniowe, 1 pancerny krążownik bojowy, 5 chronionych krążowników, 26 kontrtorpedowców i 6 łodzi podwodnych. Najznaczniejsze okręty, które w roku ubiegłym wykonały próbne jazdy, były: 4 okręty liniowe, a z tego 3 z programu budowy 1910/11, które osiągnęły szybkość 22 węzłów, tudzież 1 z programu 1911/12, który osiągnął więcej niż 22 węzły. Dalej 2 krążowniki bojowe z programu budowy 1909/10 i 1910/11; jeden miał 26 węzłów szybkości, drugi 29 — 4 chronione krążowniki z r. 1910 i 1911 o szybkości przeszło 26 węzłów, a wreszcie 20 kontrtorpedowców o szybkości 29.5 do 32.9 węzłów.

Ćwiczenia w strzelaniu odbyły się w r. 1913 w ten sposób, że wszystkie okręty, biorące w ćwiczeniach udział, podzielono na 5 klas.

I klasa: dreadnoughtów obejmowała 15 jednostek.

II klasa: 19 pancerników.

III klasa: 13 krążowników pancernych.

IV klasa: 10 lekkich krążowników.

V klasa: 10 kontrtorpedowców.

Razem brało tylko 67 okrętów udział w ćwiczeniach strzelniczych w r. 1913. Jest bardzo mała liczba, jeżeli się zważy, że w poprzednich trzech latach brało udział w strzelaniu 127, względnie 134, wzgl. 116 okrętów. W r. 1913 nie strzelało wcale 56 okrętów, a 26 okrętów nie miało normalnej liczby dział, skutkiem tego nie mogło wyczerpać programu strzelania.

Juliusz Słowacki.

O święta Ziemio polska!

(Z „Lilli Wenedy".)

O! święta ziemio polska! arko ludu!
Jak zajrzeć tylko myślą krew się lała.
W przeszłości słychać dźwięk tej harfy cudu,
Co wężom dała łzy i serce dała.
Słuchajcież wy! gdy ognie zaczną buchać,
Jeżeli harfy jęk przyleci zdala —
Będziecież wy, jak węże stać i słuchać?
Będziecież wy, jak morska czekać fala,
Aż ścichnie pieśń i krew oziębnie znowu
I znów się staną w was pełznące węże?
Aż rzucą was do mogilnego rowu,
Gdzie z zimnych jak wy serc się hańba lęże?
Już czas wam wstać!
Już czas wam wstać i bić i truć oręże!

KRONIKA.

Kraków, 15 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" z powodu dzisiejszego uroczystego święta N. Maryi Panny ukaże się dzisiaj dopiero o godzinie 12 w nocy.

Gdyby w ciągu dnia nadeszły doniośliejszego znaczenia wiadomości wojenne, zarządzimy dzisiaj nadzwyczajne wydanie dziennika, które w myśl rozporządzenia cesarskiego z 11 sierpnia b. r. będzie kolportowane i sprzedawane, przyczem od każdego egzemplarza wydawnictwo opłacać będzie 2 halerze na cele opieki wojennej.

Uroczystość sokola. Niezwykle uroczysta i wzruszająca ceremonia odbyła się wczoraj po południu w krakowskim Sokole. Formowana od dłuższego czasu drużyna polna „Sokoła" składała w ręce prezesa p. Turskiego uroczyste ślubowanie wierności, posłuszeństwa i poszanowania sztandarowi „Sokoła".

Uroczystość odbyła się na boisku „Sokoła". Z uderzeniem godziny czwartej na boisko wystąpił pieszo konny oddział „Sokoła" krakowskiego, dalsze linie czworoboku zajęły drużyny polne Sokoła, Skauci i Skautki, resztę miejsca wypełniła publiczność. Po chwili z gmachu „Sokoła" wymaszerowała w pełnym rynsztunku polowym z karabinami pierwsza polna drużyna „Sokoła" krakowskiego. Witani entuzyastycznemi okrzykami, ustrojeni kwieciem, ustawili się dzielni nasi Sokoli w dwu szeregach pod dowództwem komendanta p. Rucińskiego.

Do drużyny podszedł z odkrytą głową prezes Turski i w pięknem przemówieniu wskazał drużynie obowiązki, jakie zaciąga wobec sztandaru swego i Sokoła krakowskiego. Po przemówieniu każdy z członków drużyny składał do rąk prezesa uściskiem ręki ślubowanie, że ideałom sokolim się nie sprzeniewierzy i strzedz będzie honoru gniazda krakowskiego.

Po ceremonii tej przed frontem drużyny stanął gwardyan OO. Reformatorów B. Janicki i w słowach gorących i rzewnych zarazem przypomniał drużynie obowiązki względem Kościoła i Ojczyzny. Po przemówieniu, które wycisnęło łzy z ócz wielu uczestników, rozległa się komenda naczelnika: „Na kolana!" i drużyna w tej pozycyi przyjęła z rąk kapłana-patryoty błogosławieństwo na swą ciężką drogę.

Długo widniał nad głowami pochylonych Sokołów wzniesiony krucyfiks kapłana, który trzykrotnie przeżegnał nim kornie pochyloną drużynę.

Następnie cały oddział przedefilował przed prezesem i naczelnikiem, budząc podziw sprawnością ruchów i dzielną swą wojskową postawą. Oddział 62 ludzi wyruszył przodem pod dowództwem komendanta, a za nim pospieszyły wszystkie zebrane na boisku towarzyszące mu oddziały drużyn sokolich, skautów i skautek. Publiczność z entuzyazmem uczestniczyła w tej podniosłej uroczystości i obsypała członków drużyny kwiatami.

Wyjazd „krakowskich dzieci". Wczoraj pożegnał uroczyście Kraków żołnierzy 13 pułku piechoty, zwanych popularnie „krakowskiemi dziećmi", wyruszających z Krakowa. Żołnierze wyjeżdżali z animuszem, udekorowani bukietami kwiatów na czapkach, piersiach i karabinach. Przed południem ugrupowały się oddziały pułku na Rynku z pałacu pod Krzysztoforami, gdzie mieli chwilowo kwatery. Publiczności, krewnych i znajomych żołnierzy zebrała się znaczna liczba. Pożegnanie było niezwykle rzewne i serdeczne. Żołnierzy i oficerów obsypywano kwiatami. Nad głowami żołnierzy, stojących w szeregu, powiewały chorągwie czarno-żółte i biało-czerwone z wizerunkami cesarza lub obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej. Co chwila słychać było dźwięki pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła". Publiczność towarzyszyła żołnierzom po drodze.

Na dworcu prezydyum miasta z gronem radców miejskich pożegnało odjeżdżających żołnierzy i złożyło do rąk pułkownika kwotę 1000 koron jako dar dla odjeżdżających od gminy m. Krakowa. Przemawiali serdecznie wiceprezydenci p. W. Szarski i pan Sare, na co odpowiedział komendant. Gdy pociąg ruszył, publiczność okrzykami, kapeluszami i chustkami żegnała krakowskie dzieci, które z okien wagonów odpowiadały na serdeczne pożegnanie. Żołnierze śpiewali polskie pieśni.

Oby wrócili prędko jako zwycięzcy!

Urodziny cesarza. Według odezwy książęco-biskupiego konsystorza odbędzie się w dniu 18 b. m. o godzinie 9-tej przed południem w kościele katedralnym na Wawelu uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu rocznicy urodzin cesarza.

Narady polityczne. Dzisiaj odbędzie się w Krakowie posiedzenie prezydyum Koła polskiego. Jutro odbędzie się posiedzenie pełnego Koła.

O legitymacye na wyjazd. Od trzech dni panuje w gmachu tutejszej dyrekcyi policyi niezwykły ruch. Setki ludzi czeka na korytarzach, chcąc otrzymać legitymacye kolejowe na wyjazd z Krakowa na prowincyę. Zgłaszający się zatarasowali chwilowo schody i główną bramę. Obecnie ustawiono przed głównem wejściem do gmachu straż, która wpuszcza tylko kolejno interesentów do środka. Dyrektor, p. Flatau, zarządził, by obecnie kilku urzędników wystawiało legitymacye z powodu ogromnego natłoku stron.

W teatrze miejskim zaprojektowane na przyszły tydzień przedstawienia obejmą prócz „Konfederatów Barskich" i I aktu „Nocy Listopadowej", także Shawa rzecz p. t. „Uczeń szatana". Próby są w pełnym toku pod kierunkiem dyr. Pawlikowskiego. Cały dochód z pierwszego przedstawienia przeznaczono na „Polski Skarb Wojenny". Ceny będą, jak już donosiliśmy, niewysokie.

Z teatru ludowego. Premiera „Kościuszko pod Racławicami" ściągnęła we czwartek nader liczną publiczność, która wypełniła salę do ostatniego miejsca. Przez otwór w kurtynie spojrzałem na salę — wielka rozmaitość! Dawni i starzy bywalcy naszego teatru, księża, artyści sceny lwowskiej i poznańskiej, dużo wojskowych i w końcu sali na miejscach najtańszych, dziesięciohalerzowych — dzieci! Bose, trochę obdarte, trochę nieumyte, ale rozognione, ciekawe, niecierpliwie oczekują znaku na rozpoczęcie przedstawienia. Nie skupi ich rok szkolny na ławach, pozbawione będą przez jakiś czas strawy duchowej, więc teatr teraz to ich szkoła. Miejsce kosztuje ich tyle, ile rocznie kosztują ołówki, pióra, zeszyty i atrament.

Repertuar na dwa najbliższe dni: W sobotę po południu „Gwiazda Syberyi", wieczorem „Kościuszko pod Racławicami". W niedzielę po południu: „Za wolność ojczyzny", wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami".

Maksymalna taryfa cen niektórych artykułów żywności w Krakowie. Magistrat krakowski ogłosił w myśl reskryptu namiestnictwa maksymalną taryfę cen niektórych niezbędnych środków żywności. W myśl tej taryfy kosztuje: 1 litr nafty 34 hal., 1 klg. soli warzonkowej 28 hal., 1 klg. soli kamiennej 20 hal., 1 klg. cukru w głowie 88 hal., w kostce 92 hal., bułka pszenna zwyczajna 4 hal., bułka w mleku 4 hal.

Pobierający wyższe ceny, aniżeli taryfa oznacza, karani będą sądownie i stracą uprawnienie przemysłowe. Taryfa ma ważność aż do odwołania.

O zdrowotność w Krakowie. Wczoraj ogłosił krakowski magistrat następujące ważne ostrzeżenie:

Na targach, po sklepach i kramach sprzedają obecnie w wielkiej ilości owoce, kiszone ogórki i inne surowe środki spożywcze.

Miejski Urząd Zdrowia zwraca uwagę na szkodliwość spożywania surowych, niedojrzałych, nadpsutych lub nieoczyszczonych owoców. Owoce bywają zanieczyszczane przez owady, przez padający na nie pył uliczny lub przez dotykanie nieczystemi rękami. Owoce należy przed spożyciem w stanie surowym zawsze bez wyjątku poprzednio obmyć i opłukać w czystej wodzie wodociągowej; nie należy też spożywać nadpsutych ogórków kiszonych.

Publiczność powinna ze względu na zdrowie sama zwracać uwagę na dobroć i świeżość kupowanych środków spożywczych.

W razie spostrzeżenia jakichkolwiek nadużyć ze strony sprzedających, należy się zwrócić do komisarzy targowych lub do miejskiej pracowni chemicznej (plac WW. Świętych Nr. 6, parter w podwórzu).

Nieprzestrzeganie powyższych przepisów może szczególniej w obecnej upalnej porze narazić na zachorowanie.

Dodatkowy pobór popisowych w Krakowie. Magistrat tutejszy ogłasza następujące obwieszczenie: Podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej odbędzie się w dniu **20, 21 i 22 sierpnia b. r. pobór dodatkowy dla popisowych, przynależnych do Krakowa, którzy dotychczas powinności stawiennictwa wojskowego zadość nie uczynili,** tudzież dla tych, którym poszczególne starostwa zezwoliły na stawiennictwo w Krakowie.

Wzywa się przeto tak tych popisowych, jak i owych, którzy przeznaczeni zostali do szpitala dla zbadania ich ułomności fizycznej, a dotychczas tamże się nie jawili, aby bezzwłocznie zgłosili się w wydziale wojskowym Magistratu drzwi nr. 30, a to pod rygorem skutków w ustawie wojskowej przewidzianej.

Wezwania dyrekcyi szkolnych. Dyrekcya (IV) gimnazyum realnego w Krakowie wzywa swych uczniów w Krakowie i w najbliższym okręgu Krakowa zamieszkałych, aby zgłaszali się w kancelaryi dyrektorskiej w godzinach od 12 do 1 codziennie prócz niedziel i świąt, celem omówienia podjęcia pracy na obszarach dworskich lub też w innych instytucyach, potrzebujących rąk do pracy, a to w myśl rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 11 sierpnia.

Uwzględniając nadzwyczajne położenie w całym kraju, dyrekcya **seminaryum nauczycielskiego** męskiego w Krakowie wzywa wszystkich uczniów zakładu, którzy nie pełnią służby wojskowej, aby do dnia 20 sierpnia zgłosili się w kancelaryi szkolnej ul. Kanonicza l. 19, I p., celem podjęcia się odpowiedniej pracy, wyszukanej przez dyrekcyę.

Zebrana z inicyatywy p. radcy Sołtysika konferencya dyrektorów i nauczycieli wszystkich szkół średnich w Krakowie i Podgórzu wzywa wszystkich przebywających stale w Krakowie, a niezatrudnionych przez komendę skautową uczniów tutejszych szkół średnich, którzy przekroczyli czternasty rok życia, ażeby się zgłosili w jak najkrótszym czasie do dyrekcyi zakładów, do których uczęszczali w ubiegłym roku szkolnym, celem porozumienia się co do rodzaju zajęć, jakich winni się podjąć ze względu na ważność i powagę chwili.

Zgłaszać się należy między 11 a 12 w południe.

Po zamknięciu całej listy zgłoszeń poprzydziela się uczniów do poszczególnych oddziałów, kierowanych przez nauczycieli.

Kurs samarytański. I serya zapisanych do 6 sierpnia 1914 r. Dla grupy VI o nazwiskach na U—Z odbędzie się wykład we wtorek, 18 b. m. o godzinie 10 i pół w sali Muzeum przemysłowego ul. Smoleńska l. 9.

Zapisywanie do seryi III do „Samarytanina Polskiego" i „Czerwonego Krzyża" rozpocznie się w poniedziałek o godzinie 10-tej rano.

Z kolonii leczniczej w Rabce. Dzieci pozostające w kolonii leczniczej w Rabce, powrócą do Krakowa w razie otwarcia ruchu kolejowego we wtorek 18 sierpnia pociągiem popołudniowym. Gdyby w oznaczonym dniu dzieci powrócić nie mogły, obowiązani są rodzice o terminie powrotu informować się w szpitalu św. Ludwika.

Ze statystyki miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Według sprawozdania za miesiąc lipiec 1914 r. było ubezpieczonych 19736 (mężczyzn 15491, kobiet 4245). Zgłosiło się do leczenia 2125 osób. Z tych odesłano do szpitala 105 członków. Uznano niezdolnymi do pracy 839 chorych, którym wypłacono 14.178 koron 96 hal. za 10795 dni choroby. Obłożnie chorych było 179.

Z liczby zgłoszonych do leczenia członków przypada na choroby zakaźne 335, z czego przypada na gruźlicę 124, zapalenie tkanki podskórnej 61, na influenzę 102, na zapalenie płuc 14, na zimnicę 13, na różę 5, na dur brzuszny 6, na czerwonkę 8, na zakażenie z ran 1. Z innych wypadków zachorowań przypada na choroby rozwojowe 14, weneryczne 138, nowotwory 25, choorby krwi i przemiany materyi 226, choroby układu nerwowego, ośrodkowego i obwodowego 103, choroby oczne 178, choroby uszne 75, choroby narządu oddechania 291, choroby narządu krążenia 51, choroby narządu trawienia 281, choroby narządów moczowo-płciowych 110, choroby skórne 247, choroby narządu ruchu 12, obrażenia i uszkodzenia przy pracy 209. Porodów prawidłowych było 14.

W lipcu otrzymali członkowie 4258 porad lekarskich.

Zmarło 17 członków (mężczyzn 15, kobiet 2). Ze względu na przyczynę śmierci największa ilość zmarła na gruźlicę płuc 9, na zapalenie ucha środkowego 1, na zapalenie opłucnej 2, na udar mózgu 2. Samobójstw popełniono 3.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj między godziną 9—10 rano skradziono p. Janowi Kowalskiemu na głównej poczcie nowy rower marki „Karol Adler". P. Kowalski mieszka przy ul. Radziwiłłowskiej 23.

Około godziny piątej po południu przytrzymał żołnierz policyjny u wylotu ul. Wolskiej błąkającego się konia i odprowadził go do zakładu czyszczenia miasta. Tam może właściciel odebrać zbłąkanego konia.

Ze świata.

Ofiarność Wiedeńczyków. W dzielnicy III miasta Wiednia rozdaje od czwartku firma Teodor Kraus codziennie 600 do 1000 kilogramów rozmaitego rodzaju mięsa rodzinom rezerwistów, którzy poszli na plac boju. Rozdawnictwo odbywa się pod kontrolą urzędu gminnego III dzielnicy.

Zamknięcie teatrów w Monachium. Z polecenia króla bawarskiego Ludwika III, monachijski teatr nadworny z dniem 6 b. m. został zamknięty. Równocześnie policya monachijska wezwała dyrektorów teatrów prywatnych, by je zamknęli.

Okrucieństwa belgijskie. „N. Fr. Presse" otrzymuje via Rotterdam następujące szczegóły o okrucieństwach Belgijczyków względem Niemców w Antwerpii. Hotelarz niemiecki Weber, umknąwszy przed ścigającymi go Belgijczykami, skrył się w piwnicy swego hotelu i tam przebywał czas dłuższy. Gdy rozszalały tłum nie mógł go znaleźć, w całym domu zapalono siarkę, aby jej dymami wykurzyć ukrytego Webera. Wskutek gryzącej pary Weber dostał gwałtownego kaszlu i w ten sposób się zdradził. Wywleczono go z ukrycia i zamordowano.

Ks. Prosper Arenberg, który wedle doniesienia otrzymanego z Brukseli przez „Kölnische Zeitung", miał być rozstrzelany w Brukseli jako szpieg, był przed laty dziesięciu bohaterem sensacyjnej sprawy. Ks. Prosper Arenberg jako porucznik armii pruskiej został przydzielony do niemieckiej armii kolonialnej w Afryce, gdzie na murzynach dopuszczał się okrucieństw. Odwołany do Europy, stanął przed sądem wojskowym, który skazał go na śmierć. Karę tę w drodze łaski zamieniono mu na 20 lat więzienia. Doradca prawny rodziny Arenbergów zdołał przeprowadzić podjęcie nowego procesu i ks. Arenberg został uznany za niepoczytalnego jako człowiek cierpiący na „obłęd podzwrotnikowy". Ks. Arenberg został oddany do zakładu dla umysłowo chorych, skąd w r. 1910 z wiedzą rodziny udał się do Argentyny, a następnie do Belgii, gdzie zamieszkał w dobrach Arenbergów. Jeżeli sprawdzi się wspomniany telegram, to ks. Arenberg został w Brukseli zastrzelony jako szpieg.

Ucieczka „Mauretanii". Według informacyj „N. Freie Presse", mały krążownik niemiecki „Drezno" ścigał angielski parowiec Linii Cunarda „Mauretanię" aż do Halifaksu.

„Mauretania" i jej siostra „Lusitania" są najszybszymi okrętami angielskimi, które dziś pełnią służbę komunikacyjną między Anglią i Ameryką. Według układu z rządem angielskim, okręty te są tak zbudowane, że w czasach wojennych mogą służyć jako krążowniki pomocnicze i przy normalnej pogodzie mogą rozwijać szybkość 25 węzłów na godzinę. Admiralicya brała udział w wypracowaniu planów budowy obu tych okrętów i kontrolowała samą budowę. Rząd daje Linii Cunarda corocznie 3 miliony mk. subwencyi i nadto pożyczył jej 52 miliony z amortyzacyą w 20 latach, przez to zaś zapewnił sobie prawo odkupienia wszystkich okrętów tego towarzystwa żeglugi każdej chwili po oznaczonych cenach.

„Mauretania" odbyła pierwszą podróż w listopadzie r. 1907, wioząc 34 miliony marek w złocie, które Bank Londyński posyłał Stanom Zjednoczonym. Jej tonnaż brutto wynosi 33.000, szybkość zaś jest taką, że podróż tę odbyła w cztery i pół dni. Wyposażoną jest we wszelki komfort nowoczesny, a ma miejsce dla 550 pasażerów pierwszej, 550 drugiej i 1.300 trzeciej klasy, tudzież dla załogi z 900 ludzi. W razie wojny może być „Mauretania" uzbrojona w 12 dział sześciocalowych i 12 lekkich dział szybkostrzelnych. Cała jej maszynerya jest osłonięta przed strzałami, urządzenie sterowe znajduje się pod linią wodną. Podobnie urządzoną jest „Lusitania".

Prawdopodobnem jest, że teraz, po wybuchu wojny, „Mauretania" szybko wróciła z Ameryki, żeby wypełnić obowiązki kontraktu, a krążownik niemiecki, który zna dobrze przeznaczenie tego okrętu, odciął mu drogę powrotną do Liverpoolu, tak że „Mauretania" musiała się schronić do Halifaksu. Przypuszczają również, że w danym wypadku nie rozchodzi się o „Mauretanię", lecz o „Lusitanię", która wypłynęła z Liverpoolu 4 sierpnia i znajdowała się w ostatnich dniach na pełnem morzu.

List pasterski sarajewskiego metropolity. Pisma zagrzebskie donoszą, że serbski metropolita w Sarajewie, ks. Letica, wydał w ostatnich dniach list pasterski do swych wiernych, wzywając, by dali dowód wdzięczności za wszystkie dobrodziejstwa, jakie cesarz austryacki i jego rząd zlewali na Bośnię i Hercegowinę przez lat trzydzieści sześć. Wzywa zamieszkałą w tych krajach część narodu serbskiego, aby czynami lojalności i wierności manifestowała swoje uczucia. List pasterski porównywa położenie bośniackie Serbów przed okupacyą z ogromnym postępem kulturalnym i ekonomicznym, jaki się objawił na wszystkich polach życia społecznego w Bośni i Hercegowinie pod rządami Austro-Węgier.

Opór Macedończyków. Pisma bułgarskie donoszą w korespondencyach i telegramach z Solunu (Salonik), że tamtejszy konsulat serbski wezwał był dnia 8 b. m. wszystkich serbskich poddanych z Macedonii pod broń. Z poddanych tych jednak nie zgłosił się ani jeden Bułgar, ani jeden Grek, bardzo nieliczna zaś garść Serbów samych i jeszcze mniejsza Turków serbskich.

„Szwajcarska marynarka." Z powodu ogólnej mobilizacyi w Szwajcaryi można było czytać w ostatnich czasach w europejskiej prasie różne mniej lub więcej dowcipne uwagi o armii, a nawet o... marynarce szwajcarskiej. W istocie marynarka taka dzisiaj nie istnieje wcale, lecz nie zawsze tak bywało. Nie istniał również żaden „admirał szwajcarski", jakkolwiek bardzo głośnym był w swoim czasie t. zw. „admirał berneński". Do roku 1798 mianowicie mianowała wielka rada Berna corocznie z pomiędzy siebie jednego obywatela miasta „admirałem" berneńskiej floty handlowej na jeziorze Genewskiem. W owym czasie miała Szwajcarya nawet własną flotę wojenną, względnie statki wojenne, które walczyły na wodach szwajcarskich. W starych kronikach szwajcarskich znajdujemy znaczną ilość ilustracyj, przedstawiających walki na statkach i galarach. Takie walki odbywały się, szczególnie na jeziorze Zurychskiem, jak na przykład podczas wojny Szwajcarów przeciw twierdzy Rapperswill w r. 1444. Za czasów rewolucyi francuskiej powstała na Zurychskiem jeziorze formalna mała flota wojenna, a naczelnikiem jej był Anglik, Williams. Także na innych jeziorach szwajcarskich istniały mniejsze lub większe

statki i łodzie wojenne. Mimo tego wszystkiego Szwajcarzy nigdy nie byli szczególnymi „marynarzami“, nie znalazł się też między nimi ani jeden „admirał“, któryby w historyi zdobył sobie szczególniejsze miejsce i znaczenie. Szwajcarzy od wieków byli „lądowymi szczurami“ — jak zwykli nazywać ich ludzie morza — toteż nawet w różnych umowach swoich z postronnymi książętami wyraźnie sobie zastrzegali, że Szwajcarów należy pomieszczać w armiach lądowych, a żadną miarą przy marynarce.

Solidny właściciel domu. Czeskie pisma donoszą, iż profesor Ferkl z Pardubic, właściciel kamienicy, darował czynsz wszystkim tym lokatorom, którzy zostali powołani pod broń, na czas trwania zawieruchy wojennej.

Wojna jednoczy. Z Rjeki (Fiume) donoszą, że trwają tam ciągle jeszcze niewidziane oddawna manifestacye patryotyczne, w których stają obok siebie Chorwaci, Włosi i Madziarzy. Po ulicach Rjeki, w której do ostatnich dni nie wolno było Chorwatom po dwu, trzech, czterech przechadzać się, aby nie wywołać ataków ze strony irredenty włoskiej lub szowinistów madziarskich, dziś rozbrzmiewają pieśni narodowe chorwackie i tłumy młodzieży i kobiet przeciągają ze sztandarami „trójjedynego królestwa“. Pod trójbarwne sztandary chorwackich drużyn skautowych garną się i miejscowi Madziarzy i Włosi, wznosząc okrzyki na cześć Austro-Węgier, Chorwacyi, Włoch i Niemiec. Znikły odrazu wszelkie zawiści i niesnaski narodowościowe. Rzeczka i most na niej, dzielące właściwą włosko-madziarską Rjekę od chorwackiego Suszaku, przestały być granicą poszczególnych narodowości, dotychczas walczących zapamiętale ze sobą. Orkiestra t. zw. Jelaczićewców obchodzi ulice miasta i wygrywa marsze, którychby przed dwoma tygodniami nie znieśliby byli ani Madziarzy, ani Włosi. O podobnych patryotycznych manifestacyach donoszą i z innych miast Przymorza chorw. i Dalmacyi.

Zapał bośniackich mahometan. Z Sarajewa donoszą, że bośniaccy mahometanie okazują powszechnie niebywały u nich dotychczas entuzyazm patryotyczny, nie szczędząc na cele wojenne ni podatku krwi ni mienia. Tak n. p. wdowa po Mahmudzie beyu Dżiriću, jednym z najbogatszych z pomiędzy szlachty mahometańsko-chorwackiej, ofiarowała armii bośniackiej 500.000 koron. Siedmdziesiąt pań mahometańskich utworzyło osobny komitet dla niesienia pomocy rannym, znaczna zaś część z nich ofiarowała swe usługi jako pielęgniarki w szpitalach. Obywatel Ibrahim bey Tadilpaszić, właściciel najsłynniejszych w Bośni stajni, oddał na usługi armii całą swą stadninę i liczne automobile. Między końmi znajdują się okazy o wartości ponad 6.000 koron. W serajewskiej komendzie uzupełniającej zjawiło się przeszło 3000 mahometańskich ochotników, których tłumy publiczności obojga płci wśród dźwięków muzyki i pieśni odprowadziły daleko za miasto. Wszystkie drużyny sokole, zarówno w Bośni, jak i w Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi, zorganizowały się w oddziały sanitarne, dla przenoszenia rannych z pola walki i rozmieszczania po miastach.

Bojkot towarów francuskich. W węgierskich kołach handlowych pojawia się ruch, zmierzający do bojkotowania francuskich napojów, delikatesów, perfumeryj i innych artykułów. Ogólny bojkot towarów francuskich w całej monarchii mógłby Francyi wyrządzić wielkie szkody, ponieważ według wykazów cłowych, import francuski do monarchii jest znaczny. Mianowicie w r. 1913 wynosił nie mniej niż 121½ miliona koron. Na pierwszem miejscu figuruje jedwab i towary jedwabne wartości 27 milionów, to znaczy prawie czwarta część importu tego towaru. Bardzo znacznym jest również francuski import kamieni szlachetnych i pereł. Wartość jego wynosi 8 mil. K, a Francya jest tego towaru główną dla monarchii dostarczycielką. Również dostarcza ona monarchii najwięcej napojów spirytusowych, bo za 6.3 mil. K, co wynosi przeszło połowę importu w tym zakresie. Towarów konfekcyjnych sprzedaje Francya w monarchii za 6 mil., kuśnierskich za 2 mil. K, perfumeryj i lekarstw za 4.75 mil. K. Natomiast eksport Austro-Węgier do Francyi wynosi tylko 80 mil. K, tak że saldo 40 mil. K wypada na korzyść Francyi. Ale uwzględnić trzeba, że monarchia kupuje z Francyi towary przeważnie takie, bez których można się łatwiej obejść, lub towary zbytkowne, które łatwo można skądinąd sprowadzić, podczas gdy Francya z Austro-Węgier sprowadza towary niezbędne jako to: produkty zwierzęce, materye żywiczne, drzewo i węgiel, wełnę. Energiczny bojkot towarów francuskich w całej monarchii byłby przeto dotkliwym ciosem dla handlu i przemysłu francuskiego.

Ofiarny golarz. Chorwackie pisma zamieszczają obszerne notatki o swego rodzaju ofiarności, jakiej dowody złożył pewien zagrzebski golarz. Ogłosił on na wieść o mobilizacyi, że wszystkich wezwanych pod sztandar t. zw. „domobrańców“, t. j. chorwackiej obrony krajowej, gotów jest strzydz i golić bezpłatnie. Naturalna rzecz, zgłosiło się mnóstwo powołanych tak, że właściciel zakładu wraz z całym personalem przez tydzień cały golił i strzygł swych gości bez wytchnienia od wczesnego rana do godziny 11 w nocy. Czterech pomocników wraz z gospodarzem i chłopcem posługującym obsłużyli dziennie przeszło 350 gości. W nagrodę za tę usługę prosił ofiarny golarz każdego z żołnierzy, by mu się tylko zechcieli... wpisać do specyalnej na ten cel księgi. Nieumiejący pisać kładli znak krzyża przy nazwisku, notowanem przez gospodarza.

Na sokole Drużyny polowe złożyli w zarządzie Sokoła krakowskiego między innymi: Władysław Turski 50 K, Kazimierz Brzeziński 50 K, Karol Wołkowski 50 K, Lidia Kowalska 50 K, Karol Sławiński 100 K, Mieczysław Sędzimir do rąk Banku galicyjskiego 100 K, Maryan Nawrocki 50 K, Redakcya „Nowej Reformy“ (dr Doboszyński) 250 K, Redakcya „Kuryera Illustrowanego“ 60 K 82 hal., Władysław Bieniasz 200 K, Władysł. Skórczewski 50 K, Adolf Skórczewski 50 K, Towarzystwo Strzeleckie 1000 K. Aniela Satalecka 100 K, P. R. Z. 120 K, dr Ludwik Schneider 200 K, Józef Dorawski 50 K, dr Teodor Kosz 300 K, dr Wernikowski 50 K, ks. Józef Raźny (Grabie) 100 K, Konstancya Wojciechowska 100 K, Lazar Ludwik 200 K, Krzyżanowski Stanisław 50 K. Puszkami zebrano dnia 12 b. m. 1053 K.

Zarząd Główny Polskiego Skarbu Wojskowego podaje do wiadomości, że do kasy głównej w ciągu dwuch dni ostatnich, 12 i 13 sierpnia wpłynęło z darów, puszek, bonów, bloczków, list składkowych i t. p. ofiar 22.113 K 07 h, 37 rubli 74 kopiejki i 2 marki.

Dalsze biuletyny będą podawane codziennie.

W Miejsk. Urzędzie Zdrowia złożyli dary na „Czerwony Krzyż“: Zajączkowska Marcelina 10 K, Haber Eliasz 10 K, Skórczyńska Franciszka 20 K, radca dw. prof. dr Bolesław Wicherkiewicz 100 K, pani F. W. 10 K i liczne mniejsze dary; Na „Samarytanina polskiego“: Hertz Wilhelm 30 K, dr Krzyszkowski Józef 10 K, pani F. W. 10 K.

Na Polski Skarb Wojskowy złożyli: Ognisko nauczycielskie w Milówce 10 K, Kazimierzowie Wierzchowscy 10 K, zarząd „Kółka rolniczego“ w Milówce 20 K, Cech Kowali w Milówce 10 K, Ludwik Eydziatowicz 2.000 K za pośrednictwem Miejskiej Kasy Oszczędności w Sanoku, Dettloff 20 K, Stanisław Hordyński 20 K, dr Władysław Federowicz 40 K, M. Czarnecka 4 K, członkowie Stow. zegarmistrzów za pośrednictwem starszego Stow., Hermana Munda: Bertram A. 1 K, Bertram S. 1 K, Bochner S. 2 K, Bojarski M. 3 K, Borer S. 1 K, Cyankiewicz J. 4 K, Dowgiałło W. 5 K, Elters M. 1 K, Feil J. 1 K, Grünfeld S. 2 K, Danziger I. 1 K, Holik T. 2 K, Holik A. 1 K, Klein M. 1 K, Kowalski L. 4 K, Landau J. 1 K, Landau A. 2 K, Leinkram H. 1 K, Majer A. 1 K, Matusiński S. 2 K, Melzer Ch. 2 K, Mund Herman 5 K, Neuberg J. 5 K, Pemper M. 1 K, Piltz I. 1 K, Płonka J. 2 K, Rosenzweig J. 1 K, Rosenzweig A. 1 K, Scheller A. 2 K, Scholem Z. 2 K, Stiel B. 1 K, wpełnym toku pod kierunkiem dyr. Pawlikow- K, Zahn S. 1 K, Zakrzewski W. 2 K, Zimmermann S. 4 K.

Na „Strzelec“ złożyli: Rutowscy z Wieliczki [illegible] koron, Jan Piszcz 6 K, Kazimierzowie Wierzchowscy 10 K, Maks Mendler 10 K.

Na Drużyny Bartoszowe złożyła Helena Federowicz 1 K.

Na Czerwony Krzyż złożyli: J. Martusiewicz 5 koron, Maks Mendler 10 K, Z. B. 10 K.

Na Drużyny strzeleckie pracownicy rolni, wysłani z „Komendy skautowej“ do Luboczy, złożyli za inicyatywą p. Grzymka z otrzymanych pieniędzy 12 K.

Na Oddział sanitarny Strzelca złożył J. Martusiewicz 5 K 0 6 h.

Na Drużyny sokole złożyli: Pierzchalski Edward 10 K, Helena Federowicz 1 K.

Ślub. Dnia 14 b. m. w kościele Archipresbiteryalnym w Krakowie został pobłogosławiony związek małżeński p. Stefana Setmajera z p. Anielą Hałacińską. 6116.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota, „Zuch dziewczyna“ — premiera.
Niedziela (popoł.), „Królowa Przedmieścia“.
Niedziela (wiecz.), „Zuch dziewczyna“.
Poniedziałek, „Zuch dziewczyna“.
Wtorek, „Zuch dziewczyna“.
Środa, „Królowa Przedmieścia“.
Czwartek, „Zuch dziewczyna“.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 sierpnia.

Lwów w czasie wojennym. Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Pewien Lwowianin, jeden z tych, którego wojna zaskoczyła poza granicami, a któremu po przezwyciężeniu wielu trudności udało się wczoraj powrócić do Lwowa, mówił, że tu w mieście ma takie wrażenie, jakby powróciwszy do własnego mieszkania, znalazł całe urządzenie zupełnie zmienione. Rzeczywiście wszystko w mieście zmieniło się, ogólny obraz, tempo ruchu, ludzie. Oko nie może pochwycić wszystkich szybko jak w filmie postępujących po sobie obrazów wojskowych, mózg nie może zoryentować się we wszystkich wiadomościach, pogłoskach, przypuszczeniach. Prócz zwykłych wydań dzienników, pojawiają się nadzwyczajne, a przechodnie chwytają je chciwie, każdy bowiem chce jaknajprędzej dowiedzieć się o najnowszych telegramach. Nawet ludzie o najbardzie zimnej krwi dają się porywać ogólnemu nastrojowi. A kto raz weń popadnie, zmienia się, jak zmienili się wszyscy inni i już o niczem innem nie myśli ani nie mówi, jak tylko o wojnie. Mimowoli podsłuchuje, co na ulicy mówią inni przechodnie lub w kawiarni siedzący przy sąsiednich stolikach. Każdy kombinuje, a kto tylko nadaje sobie pozory, że rozumie się na wojskowości, znajduje zaraz liczne audytoryum. Wszystko inne, zawód, praca, nauka, sztuka, stało się bez znaczenia, stało się nieistotnem, obojętnem. Tylko w tłumie, jaki wieczorem snuje się po ulicach, czują się ludzie raźniejsi. Lecz i tłum dzisiejszy ma inny charakter. Ogromnie przeważają w nim kobiety. A potem widzi się osoby, które w tym czasie, jaki zazwyczaj nazywamy kanikułą letnią, bawiły zwykle w Krynicy, w Zakopanem, nad Adrią, lub gdziebądź na świecie, byle nie we Lwowie. I jeszcze inna zmiana. Już około 9 ulice pustoszeją i miasto milknie.

Odchodzące na miejsce przeznaczenia oddziały ludność żegna na ulicach serdecznie, wznosi na ich cześć okrzyki pełne zapału. Wzdłuż drogi, któremi żołnierze maszerują, stają kobiety i podają idącym wodę, inne obrzucają ich kwiatami. Oficerowie i żołnierze okwiecają sobie niemi czapki. Żołnierze maszerują z ogromną werwą i śpiewają:

Do Warszawy, albo Petersburga
Za Moskalami marsz! marsz!

Testament Piotra Wielkiego.

W chwilach wielkich przełomów politycznych, w których Rosya drapieżną dłoń wyciąga po coraz szersze zdobycze na kontynencie europejskim, wyłania się zawsze, jak groźne widmo, testament polityczny Piotra Wielkiego streszczający wytyczne drogi zdobywczej polityce rosyjskiej i jej ekspanzyi na zachód.

Znał go dobrze Napoleon I., kiedy obawiał się dla Europy zalewu kozackiego, znają go dobrze dzisiejsze gabinety europejskie i dyplomaci, którym przypadnie w udziale ustalać nowy porządek i nowy rysunek politycznej karty Europy po skończonej wojnie. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć obecnie główne punkty tego pamiętnego dokumentu historycznego, który mimo zakwestyonowanej przez historyków autentyczności, jest przecież niezmiernie charakterystycznem odzwierciedleniem ekspanzyjnych dążeń Rosyi.

I. Naród rosyjski musi się znajdować w stałym stanie wojowniczym, ażeby wojsko utrzymać w pogotowiu. Nie spocząć w usiłowaniach około polepszenia finansów państwa, około zgromadzenia armij i wyczekiwania odpowiedniej chwili do napadu. W ten sposób pokój służy wojnie, a wojna pokojowi w interesie zwiększenia i pomnożenia pomyślności Rosyi.

II. Wszelkiemi środkami należy ściągnąć do Rosyi z cywilizowanych krajów Europy dowódców na czas wojny, a uczonych na czas pokoju, ażeby narodowi rosyjskiemu przyswoić zdobycze kulturalne innych narodów, nie tracąc nic ze swoich własnych.

III. Należy przy każdej sposobności brać udział w zatargach europejskich, a w szczególności mieć na oku Niemcy, które jako bliżej położone, przedstawiają bezpośredni interes.

IV. **Polska musi być podzieloną.** Drogą do tego jest podtrzymywanie zamętu i ustawicznej zazdrości. Opornych należy ujmować pieniędzmi, organa rządowe przekupywać, uzyskać wpływ na wybór króla. Należy sobie tam stworzyć stronnictwo, wysłać do Polski wojsko rosyjskie i tak długo je tam trzymać, dopóki nie wytworzy się podstawa do zatrzymania go tam na stałe. Jeżeli sąsiednie państwa robią trudności, należy je natychmiast zadowolić, rozbierając kraj aż do czasu, gdy można będzie to, co się oddało, napowrót odebrać.

V. Szwecyi należy wziąć, ile się tylko da i pozwolić się przez nią zaatakować, ażeby mieć powód do jej podbicia. W tym celu należy ją oddzielić od Danii i Szwecyi i rywalizacyę tych krajów starannie podtrzymywać.

VI. Dla rosyjskich książąt krwi należy wybierać żony z pośród księżniczek niemieckich, ażeby mnożyć związki i zacieśniać węzły interesów, ażeby złączyć Niemcy z naszą sprawą i utrwalić tam nasze wpływy.

VII. Należy szukać sojuszu z Anglią, ponieważ jest ona potęgą, której przedewszystkiem potrzebujemy dla wzmocnienia i rozwoju naszej marynarki.

VIII. Rozszerzać się mamy nieustannie w kierunku północy, w kierunku morza Bałtyckiego i Czarnego.

IX. Zbliżyć się jak najwięcej do Konstantynopola i do Indyj. Kto tam kiedyś zapanuje, stanie się prawdziwym władcą świata. Z tego powodu należy wzniecać ustawiczne wojny już to z Turcyą, już to z Persyą. Zakładać warsztaty i doki na morzu Bałtyckiem i Czarnem, gdyż jest to niezbędnem do przeprowadzenia tego planu. **Przyspieszyć upadek Persyi,** wedrzeć się do Zatoki perskiej, przywrócić, o ile to możebne, przez Syryę stary handel z Lewantą i wcisnąć się do Indyj, które są magazynem świata. Gdy się tam raz dostaniemy, możemy się obejść bez złota angielskiego.

X. Szukać troskliwie i podtrzymywać stosunki z Austryą. Pozornie należy jej zamiary, odnośnie do jej hegemonii w Niemczech, popierać, a przeciw niej potajemnie zazdrość książąt podniecać. Politykę tę trzeba tak prowadzić, aby szukali pomocy w Rosyi, której przypadnie w udziale rola protektora nad temi krajami, przygotowując grunt pod przyszłe panowanie.

XI. Zainteresować dwór austryacki kwestyą usunięcia Turków z Europy. Gdy zdobędziemy Konstantynopol, należy zneutralizować zazdrość Austryi, już to przez podburzenie sąsiadów do wojny z nią, już to odstąpić jej część zdobyczy, aby później ją znowu odebrać.

XII. Wszystkich niezgodą rozdzielonych grecko-katolików, którzy na Węgrzech, w Turcyi i w południowej Polsce są rozprzestrzenieni, zgromadzić około siebie, uczynić się punktem oparcia i obrony dla nich i na tej drodze założyć rodzaj kościelnego panowania.

XIII. Gdy Szwecya będzie naszą, Persya zwyciężoną, Polska podbitą, gdy wojska nasze będą zjednoczone, Bałtyckie i Czarne morze strzeżone przez nasze okręty, to wówczas należy poszczególnie i kryjomo najpierw dworowi w Wersalu, następnie w Wiedniu, uczynić wniosek podzielenia z nimi władzy monarchicznej. Jeżeli jeden z nich przyjmie propozycyę, co niewątpliwie nastąpi, jeżeli się pochlebi ich dumie i miłości własnej, to należy posłużyć się jednym, aby zniszczyć drugiego. Następnie trzeba zniszczyć pozostałego, rozpoczynając z nim walkę, której wynik nie może ulegać żadnej wątpliwości, gdyż Rosya będzie wówczas w posiadaniu całego Wschodu i wielkiej części Europy.

XIV. W razie, co jest zresztą mało prawdopodobnem, gdyby obydwie monarchie propozycyę Rosyi odrzuciły, wypadnie obie przeciw sobie podjudzić i dążyć, aby się ze sobą starły. Jeżeli Rosya wykorzysta rozstrzygającą chwilę, to wyśle swoje przedtem już zgromadzone wojska na Niemcy, podczas gdy dwie znaczne floty, jedna z morza Azowskiego, druga z Archangielska, wiozące azyatyckie hordy, pod ochroną floty czarnomorskiej i bałtyckiej staną w gotowości do walki.

Od morza Śródziemnego posuwając się ku Oceanowi, opłyną one następnie z jednej strony Francyę, podczas gdy Niemcy będą naciśnięci z drugiej strony. Jeżeli na tych dwóch frontach Rosya zwycięży, to cała Europa z łatwością bez walki orężnej nawet dostanie się pod jarzmo.

W ten sposób Europa może i musi zostać podbitą.

WOJNA EUROPEJSKA.

Postępy wojsk austryackich w Serbii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 sierpnia.

Wojska nasze wkroczyły w kilku punktach do Serbii i odparły tamtejsze siły nieprzyjacielskie. Wszystkie podjęte dotychczas przez nasze wojska akcye były uwieńczone powodzeniem. **Szabacz znajduje się w naszych rękach.**

Dalsze powołanie rezerwistów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 sierpnia.

Dowiadujemy się ze strony wiarygodnej:

Zamierzone na wypadek wojny przedwczesne powołanie rekrutów i rezerwistów zapasowych z bieżącego roku **nastąpi za 8 lub 10 dni,** o ile jeszcze nie nastąpiło. **Trochę później nastąpi powołanie wszystkich niepowołanych jeszcze pospolitaków, którzy już służyli w wojsku,** ponieważ teraz po odmaszerowaniu wojsk polowych z garnizonów ściąganie pospolitaków w większe oddziały będzie łatwiejsze. Wreszcie, ponieważ także prace w polu są już bliskie końca, **powołani będą znowu do służby wojskowej także ci żołnierze, którzy się temi robotami zajęli.**

Udaremniony plan wysadzenia wojsk rosyjskich na wybrzeżu Pomorskiem.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 15 sierpnia.

Jak berlińska „Kreuzzeitung“ donosi — miała Anglia, stosownie do umowy z Rosyą, wysłać swe okręty handlowe na morze Bałtyckie w tym celu, aby Rosya mogła niemi uskutecznić wysadzenie wojsk swych na wybrzeżu Pomorskiem. Rychły jednak wybuch wojny udaremnił wykonanie tego planu.

Mobilizacya w Grecyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 15 sierpnia.

Z Aten telegrafują:

Grecya zarządziła mobilizacyę.

Zastrzelenie angielskiego lotnika.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 15 sierpnia.

Do pism tutejszych donoszą, że pod Akwisgranem strzelono do dostrzeżonego w powietrzu aeroplanu. Lotnik, ciężko ranny, runął na ziemię. Był to lotnik angielski.

Trudy ambasadora.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 sierpnia.

Ambasador niemiecki Schoen, przybywszy tu z Paryża, opowiadał przedstawicielom prasy, że od 8 dni nie spał. Najtrudniejszem zadaniem było wyprawienie z Paryża 6.000 Niemców. Od stacyi granicznej Niemiec przyjmowano ich wszędzie z uniesieniem.

„Sądziłem — zauważył Schoen — że inaczej zakończę moją karyerę, ale raduje mnie duch, który obecnie panuje w Niemczech“.

Katastrofa parowca „Bar. Gautsch“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tryest, 15 sierpnia.

Liczba osób, które znajdowały się na pokładzie parowca „Bar. Gautsch“, wynosiła razem z załogą 300. Z tego 150 uratowano. Uratowani znajdują się w Poli i będą przewiezieni do Tryestu przy najbliższej sposobności.

Tryest, 15 sierpnia.

Według ostatnich wiadomości oficyalnych, na okręcie „Bar. Gautsch“ było **246 podróżnych i 64 ludzi załogi, razem 310 osób.** Z tego jak dotychczas wiadomo, **ocalało 179 osób.** Między uratowanymi jest wiele kobiet. Oprócz podanych jako wyratowanych w ogłoszonej wczoraj liście oficyalnej, zgłosiło się jeszcze kilku wyratowanych do dyrekcyi Lloydu, z czego wynika, że liczba ocalonych jest większą, niż urzędownie dotąd stwierdzono.

Aby rozbitków przywieźć do Tryestu, dyrekcya Lloydu poleciła wracającemu z Dalmacyi okrętowi „Hr. Wurmbrandt“ zatrzymać się w Poli a równocześnie polecono komendantowi tego okrętu udzielić zaliczek i wsparć rozbitkom.

Owacyjne przyjęcie włoskich robotników w Tyrolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Trydent, 15 sierpnia.

Tutejszy organ włoski „Il Trentino“ donosi, że z powodu wojny wielu Włochów wskutek braku pracy musiało wyjechać z Niemiec do Włoch. W tym celu niemieckie władze dały im do dyspozycyi osobny pociąg. Na stacyach kolejowych **w południowym Tyrolu odbyły się na rzecz żołnierzy wielkie manifestacye.** Emigranci włoscy witali oficerów i żołnierzy austro-węgierskich na peronach entuzyastycznymi okrzykami na cześć trójprzymierza, na co odpowiadano ze strony austryackiej okrzykami na cześć Włoch. Na wszystkich stacyach specyalne komitety, złożone z mężczyzn i kobiet, obdarowywały przejeżdżających Włochów kwiatami i podawano im napoje i potrawy.

Włosi byli głęboko wzruszeni tem zachowaniem się ludności tyrolskiej a zwłaszcza oficerów i kilkakrotnie zapewniali, że nie zapomną tego przyjęcia braterskiego, które jest tak odmiennem od traktowania Włochów, wydalonych z Francyi, gdzie pozbawieni byli wszelkich środków do życia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 15 sierpnia.

Wręczenie paszportów ambasadorom.

Wiedeń. Angielski ambasador u dworu wiedeńskiego B u n s e n i austro-węgierski ambasador w Londynie hr. M e n s d o r f f otrzymali swe paszporty.

Minister Biliński na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu dr. Biliński był ponownie na audyencyi u cesarza wczoraj o godz. ½12 w południe.

Dalsze zamknięcie giełdy.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem wiedeńskiej Izby giełdowej uchwalono jednomyślnie, aby także i nadal ruch na giełdzie został wstrzymany.

Nowy ambasador austro-węgierski w Rzymie.

Rzym. C. i k. ambasador Macchio przybył tu dziś przed południem.

Powrót hr. Szaparego.

Berlin. Dotychczasowy ambasador austro-węgierski hr. Szapary przybył tu wczoraj przed południem w powrocie do Wiednia.

Bojkot towarów francuskich.

Wiedeń. Centralne zjednoczenie austryackich architektów uchwaliło jednomyślnie wezwać wszystkich członków, aby wobec zachowania się Francyi sprzecznego z kulturą XX. wieku, nie sprowadzać żadnych wyrobów z Francyi w dziedzinie budownictwa, instalacyi, mebli, tapet itd. Przeciw każdemu architekcie, któryby wbrew temu postępował, wystąpi się jak najenergiczniej, gdyż postępowanie takie nie licowałoby z godnością członka zjednoczenia austryackich architektów.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Wobec rozpowszechnionych wśród publiczności pogłosek, jakoby ciągnienie losów loteryi klasowej V. klasy z powodu wypadków wojennych miało być odroczonem, donoszą z kompetentnej strony, że odroczenie takie nie jest wcale zamierzonem i że ciągnienie odbędzie się w terminach, przewidzianych w planie gry.

Dar wojenny.

Drezno. Niemieckie loże wolnomurarskie ofiarowały 300.000 marek na cele wojenne.

Rokowania z powstańcami albańskimi.

Durazzo. Generał d'Ewert prowadzi rokowania z powstańcami w Szljak w sprawie uwolnienia dwóch oficerów holenderskich, znajdujących się jeszcze w niewoli. Powstańcy gotowi są temu życzeniu zadość uczynić. Toczą się także z nimi **rokowania o zawarcie pokoju.** Powstańcy i do tego są skłonni. Komisya kontrolna uchwaliła udzielić księciu zaliczki w kwocie jednego miliona koron.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Roczna produkcya przeszło 2000 lokomobil.



Lokomobila wentylowa o parze przegrzanej z dynamo bezpośrednio połączonem.

HENRYK LANZ MANNHEIM

Biuro Wiedeń VIII/1, Laudongasse 9. Tel. 18881 b, międzym.

Pat. LOKOMOBILE o przegrzanej parze

Łatwa obsługa. z wentylowem rozdziałem pary. Najwyższa ekonomia.

Zastępstwo: **Maksymilian Neumann, Kraków,** ul. Wielopole 20.

Odwiedziny inżynierskie i oferty bezpłatnie.

4219 • 52

Absolwent praw i akademii handlowej z praktyką kupiecką i buchalteryjną, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady w większem przedsiębiorstwie handlowem lub jakiejkolwiek instytucyi. Zgłoszenia pod **L. W.** do Admin. „N. Reformy". 6111 1 4

3 pokoje

przedpokój, kuchnia, słoneczne, suche, bez nowoczesnych urządzeń, do wynajęcia od 1 października, II piętro, ul. Piotra Michałowskiego. 6105 1 2

Pokój dla pań, duży, słoneczny, ładnie umeblowany, przy bezdzietnej rodzinie, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Ul. Piotra Michałowskiego (dawniej Graniczna) 16, II p. drzwi na lewo. 6112 1 4

Poszukuje zajęcia

przy rozwożeniu pieczywa, piwa i t. p., ew. mam konia i wózek. Zgłoszenia listowne pod **W. R.** do Admin. „N. Reformy". 6108

Pedagog rutynowany przyjmie guwernerkę na wsi, najchętniej w okolicy górskiej. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Plebania w Bielczy ad Biadoliny. 6094 1 3

Mundury strzeleckie

oraz **oficerskie** wykonywa dokładnie i trwale: Górka, krawiec, Długa 18. Tel. 3027. 6113 1 4

Krynica, willa Zacisze. — Bezpieczny pobyt podczas wojny. Wspaniałe pokoje z piecami zaraz do wynajęcia od 1 K, także na sezon zimowy. — Kuchnia pierwszorzędna. 6110 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Krakow, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 62 0

Zdolny, w sile wieku, energiczny, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, buchalter-bilansista, piszący na maszynie, władający językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z wszelkiemi czynnościami biurowemi jako kierownik biura, z długoletnią praktyką w sprawach podatkowych, skarbowych, sądowych i administracyjnych (wolny od wojska), poszukuje odpowiedniej, stałej posady przy poważnej instytucyi, większej kopalni nafty, węgla, fabryce, browarze i t. p. — Zgłoszenia pod **„Pilny 6933"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6038 3 3

Kandydat notaryalny

obeznany z kancelaryą, przyjmie zaraz posadę zastępczą na czas wojny. Zgłoszenia do Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych, Kraków, Poselska 20, dla **L. K. M.** 6095 2 3

Wiedeń

IV., Favoritenstr. 12.

Pensyonat „Erika"

nowo otworzony, w śródmieściu, zupełny **komfort,** znakomita kuchnia, ceny bardzo przystępne. Tel. 50185. 5989 4 4

Do wynajęcia

II piętro, front, **zaraz** 3 pokoje, przedp., kuchnia, 2 wejścia, gaz. urządz. — II piętro, oficyny, **zaraz** 2 pokoje, kuchnia, 2 wejścia. — Parter, oficyny, **zaraz** 2 pokoje, przedp., kuchnia, 2 szafy wmurowane, 2 wejścia.

Łobzowska 6. 6086 3 3

Masło

deserowe i kuchenne najlepszej jakości

jest wyłącznie do nabycia

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek

4339 24 0

Światowy patent Flexera.



Główny skład: Józef Nesselroth, Kraków, Bernardyńska 8, telefon 6096/II. Również na składzie u firm: Jan Godzicki, S. & D. Gottlieb, Reim i Sp., Fr. Lenert w Krakowie i Władysław Brach w Tarnowie. — Na prowincyę wysyła się odwrotnie. 5857 4 0

AKCYJNE TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU SZKLANNEGO NEUSATTL koło ELBOGEN CZECHY FRYD. SIEMENS



Szkło ze siatką drucianą (Drahtglas)

Gładkie i karbowane, prawie białe 4—5 mm. grube do okien warsztatowych, 6—7, 8 i 10 mm. grube do okien dachowych wszelkiego gatunku, 15—30 mm. grube na podłogi. Wszędzie wypróbowane jako najlepsze i najwyższej wytrzymałości.
Patentowane — **dęte i dęte prasowane, do wymieniania szklane kamienie budul.** do okien, ścian, do krycia werand, ogrodów zimowych, kiosków, poddaszy, łazienek, szpitali, fabryk lodu, lodowni, piwnic, rzeźni, budynków stacyjnych, remiz kolejowych, zakładów fabrycznych itd.
Dachówki szklane gładkie i falcowane we wszystkich kształtach. — Płyty do podłóg z wkładkami drucianemi lub bez nich, w najrozmaitszych wzorach i wielkościach oraz grubościach 15—40 mm. — Płyty szklane karbowane i gładkie. — Miseczki do celów fotograficznych, tarcze sygnałowe dla kolei, szkiełka ochronne dla wodowskazów, litery szklane do szyldów i ogłoszeń wszelkiego rodzaju itd.

Wszelkie próby nie zawiodły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 20 30

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.

Lekcye i konwersacya

języka niemieckiego. Zbiorowe 4 K mies. Przygotowuje do egzaminów. Szewska 24, II p., ofic. 5859 7 7



Düsseldorfska Fabryka

octu, musztardy i synapizmów.

Kraków - Zwierzyniec.

4932 Wszędzie do nabycia. 10 10

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

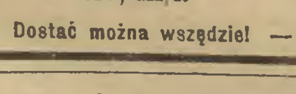
Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku, ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. 2554 17 26

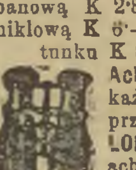
Fabryka **Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.**

— Dostać można wszędzie! —

Dyamenty do krajania szkła



znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową K 2·80, kościaną K 4·—, niklową K 6·—, z najlepszego gatunku K 8·— do K 24·—.



Ach, jak pięknie! woła każdy, który raz spojrzy przez moją wspaniałą **LORNETKĘ POLOWĄ** z 6 achromatycznemi soczewkami, kompasem 114 mm. wielkości, futerałem, paskiem i sznurkiem do przytrzymania. Lornetka ta powiększa czterykrotnie, użyteczna dla teatru i podróży. Cena K 18·— Damskie od K 8 do K 34. Wysyłka za zaliczką. Sł. Runbakin, Wiedeń, III., Adamsgasse 15/10. 4698 5 20

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

à la carte - - - - - od 12 do 3.

Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIERNIA

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. ::

5095 17 0

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.**
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 63 0

Droga i tania nauka. W gazecie „Gwiazdka Cieszyńska" Nr 37 z d. 8 maja, a w „Gazecie Narodowej" Nr 101 z d. 14 maja 1912 r. i w wielu innych gazetach z 1912 r., wydrukowano artykuł p. t. „Droga i tania nauka". Żalił się we Lwowie krawiec p. Świstalski przed swoim stałym kundmanem p. Potulickim, biuralistą, że musi robić ogromne wydatki, wynoszące przeszło 2500 K rocznie na opłatę szkół i na korepotycye, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-ga swoich dzieci. Biuralista p. Pot. pocieszył majstra p. Ś. w ten sposób: Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszta. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej, uzupełniłem dalszą moją edukacyę przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególniej zaś, przyswoiwszy sobie gruntownie języki: niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencyi w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5000 K. — Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych, więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie, starsze dzieci moje nauczają młodsze pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycyami dobrze płatnemi, za które zarabiają razem więcej niż 2800 K rocznie, a to głównie dzięki znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem nauczywszy się z nich sam, nauczyłem potem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę. Samouczki Reussnera sprzedają wszystkie księgarnie. Główna sprzedaż w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, który wysyła I-szy zeszyt próbny Samouczka po otrzymaniu marki poczt. za 15 hal. 5770 3 3

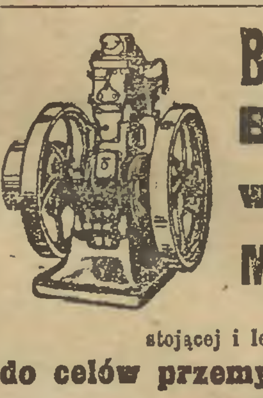
Bad-Nauheim

Willa Wanda — Dom Polski

dla gości kąpielowych. Uprzednie zawiadomienie o przyjeździe pożądane.

Właścicielka

6021 5 5 **Helena Szczepanowska.**



Bolindera Towarzystwo BUDOWY MASZYN

Sp. z ogr. odp.

Wiedeń, IX/1., Porzellangasse 18.

Motory ropne Bolindera

(patent Rundlöfa)

stojącej i leżącej budowy od 3 do 500 PS.

do celów przemysłowych, rolniczych i światła elektrycznego. 2143 23 0

Gwarancya dobrej, celowej konstrukcyi, prawidłowości ruchu, oraz ekonomiczności działania. — Zwyż 4000 motorów Bolindera w ruchu

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Wattenberg. Lwów, ul. Zygmuntowska 15.

Prospekty, uznania, oferty, porady, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.

Tapety w najnowszych deseniach

rulon od 32 halerzy. — Odpowiednie dekoracye na sufity. — Sztukaterye i listwy. — Papier przeciw wilgoci — poleca

Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłatnie. 2776 22 31

Agencya w Łobzowie

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — przydzieloną została z dniem 1 sierpnia 1914 do Agencyi Biurowej (Wydziału ubezpieczeń Dyrekcyi) **przy ulicy Basztowej l. 6, pod kierunkiem p. Władysława Kańskiego.** 6109 1 3



Hallo!

Czy to firma **Bracia Rolniccy, Kraków, Wielopole 7,** lub **Rynek gł. róg Siennej?**

Proszę wysłać zaraz darmo i opłatnie cennik różnych serów i masła. 5143 8 0

Pierwszy opatrunek

(kieszonkowy)

„Samarytanin polski"

w pakiecikach po 50 hal.

Opatrunek Samarytański Dra Klęska

(domowy)

w pudełeczkach po 1 K 6090 3 0

wyrabia i sprzedaje hurtownie:

Fabryka opatrunków chirurgicznych

M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.

Sprzedają częściowo apteki i droguerye.



!! L. Lusera plaster dla turystów !!

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, stwardnieniom skóry i t. d. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: Apteka L. Schwenk, Wiedeń - Meidling.

Żądać tylko **LUSERA plastru dla turystów za 1·20 K.**

Uważać na naśladownictwa.

3089 10 15

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Szkoła Buchalteryi i Rachunkowości państwowej STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ulica Floryańska 55 - - - - Telefon 2113

wyucza rachunkowości państwowej, buchalteryi kupieckiej, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, nauki o handlu etc. i przygotowuje do egzaminów, składanych w Namiestnictwie i w Akademii handlowej. **Nowe kursa 10 września b. r.** Wpisy codziennie od 9—1 i od 3—7 po południu w Biurze buchalteryjnem. **Szkoła pisania na maszynach.**

6041 5 10

Prywatne gimnazyum żeńskie

im. królowej Jadwigi

w Pałacu Spiskim, Rynek 34

z prawami szkół rządowych (od lat 9-ciu).

Wpisy na rok szkolny 1914/15 odbywać się będą do 30 czerwca codziennie od godz. 11—1 przed południem, a od 30 sierpnia do 2 września od godziny 11—12 i od 4—5. Egzamina wstępne do I klasy w dniach 16 i 23 czerwca i wyjątkowo dnia 5 września o godz. 3 po poł. 4900 4 7

Doborowe bydło

rasy nizinnej, o wysokiej, mleczności i pięknym zdrowym całokształcie z rod. i wyk. mleczności, importuje tylko z pierwszorzędnych obór Wsch. Fryzyi i Jeverlandyi rutynowany agronom-hodowca. Transakcye przez banki. — Ceny za młode mleczne krowy wag. żyw. 600—650 klgr. wynoszą loco stacye gal. 800—900 K, za buhaje według jakości od 1200 K. — Zgłoszenia pod: **„Import"** Biuro Hopcasa i Salomonowej, Kraków. 5964 3 3

Przeciw bólowi nagniotków!!!



Ze wszystkich niezliczonych środków przeciw nagniotkom żądać przecież tylko

Cooka i Johnsona

ameryk. patent.

pierścieni na nagniotki

Tylko one jedynie niweczą w 10—20 minut wszelki ból i usuwają nagniotek zupełnie. Pierścień na próbę 20 h, 6 pierścieni 1 K.

Na stwardniałą skórę i wzdymki, na nagniotki na piętach i podeszwach, gdzie nie może się utrzymać żaden plaster, niezrównanym środkiem jest **„Samarytanin" płynny plaster na nagniotki** w tubkach z koroną. Tubka —·60 K. Oba środki do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 5100 2 0

Sanatoryum Priessnitz w Gräfenbergu

pod kierownictwem radcy sanitarnego Dra Hatscheka,

zostanie 20 sierpnia ponownie otwarte.

6097 1 5

Zakopane.

Prywatne gimnazyum realne

z prawami szkół rządowych, połączone z internatem, pod kierunkiem Dra Jana Jarosza. — Zgłoszenia (do 1 września) przyjmuje Dyrekcya (willa „Skoczyska"). 5826 4 0

BERNO (Mor.). PENSYONAT

Związku kobiet pracujących dla tutejszych i cudzoziemek. Ośm szkół publicznych dla każdego rodzaju uzupełnienia kształcenia, oraz wykształcenia. Plany nauki zadarmo: Berno (Mor.), ul. Schmerlinga 7. 4015 14 20

Pochodnie

około 150 sztuk, przeszło na 1 metr długości, w dobrym gatunku do sprzedania. Hotel Drezdeński. 6115 1 2

Zakład krawiecki

A. Bross

ul. Floryańska l. 44. Tel. 3269. 5128 17 20

Bulion

śmietanę holenderską w puszkach, **Herbatę Rangala** poleca Nadworna firma

A. HAWEŁKA Kraków.

Wysyłki pocztą odwrotnie. 6026 6 6

Postępowy Zakład naukowy

w Mszanie Dolnej obok Rabki

Dra Henryka hr. Krasinskiego

przyjmuje studentów z gimnazyum, ze szkół realnych lub gimnazyum realnych, w wieku od 9 do 17 lat. Dla zamiejscowych stancye prywatne, dla zamożniejszych pensyonaty. Żądać prospektów. 5823 11 20

Zarząd prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie Dolnej obok Rabki.

Panienki

lub studenci, znajdą umieszczenie u izr. rodziny. — Zgłoszenia pod **„Asta 100"** poste rest. **Kraków.** 5387 9 11

Piegi i wyrzuty skórne

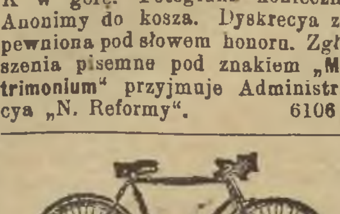
usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem **„Benignina"**, wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. Żadna próba nie zawodzi. 4059 36 36

Za darmo

otrzyma każdy mydło Benzoeglicerynowe, sprzedawane w drogueryach po 60 h, przy odbiorze 5 kg mego wyrobu mydła „Jadwiga" z Rączką albo gładkiego, które pod względem jakości jest najlepsze. Fabryka mydła w Podgórzu, Rynek 14. 5293 8 13

Akademik, lat 25, przystojny, muzykalny, **ożeni się** z panną inteligentną, o miłej powierzchowności, której rodzice dopomogą mu do ukończenia studyów lub do wyrobienia posady. — Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografią pod: **„Przyszłość"** za okazaniem kwitu. Restante Kraków. 6114

Ożeni się kand. adw. izr., lat 24, eleganckiej powierzchowności, z panną ładną, dobrze zbudowaną i z dobrego domu. Posag od 60.000 K w górę. Fotografia konieczna. Anonimy do kosza. Dyskrecya zapewniona pod słowem honoru. Zgłoszenia pisemne pod znakiem **„Matrimonium"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6106



Rowery „Janus"

(3-ch letnie poręczenie), **niedościgłone** co do **jakości i taniości.** Maszyny do szycia, przybory, pneumatyki i t. d., po cenach skoliczno-ściowych. Wspaniały VIII katalog zadarmo, opłatnie. — Maks Skutezky, Wiedeń, I., Stubenring Nr 6. 3083 9 10



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359. 5668 27 0

Rutynowany aptekarz poszukuje posady, względnie przyjmie zastępstwo od 1 września, lub później. Wiadomości udzieli apteka w Schodnicy. 5709 10 0

Na śluby

chrzty, polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy. — Piotr Guzikowski, Groble 5. Telefon 336. 3916 27 0

Dwóch studentów

lub dwie panny, znajdą pomieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Warunki dogodne. Fortepian na miejscu. Wiadomość: Szołajska, ul. Łobzowska l. 41, II p. 5038 6 7

Iwonicz

pensyonat Zofijówka.

Najpiękniejsze położenie, kuchnia dobra i obfita. Prospekty odwrotnie. 5554 13 15

Za 200 kor. miesięcznie poszukują dwie panie (matka z córką słuchaczką filozofii), na rok szkolny, elegancko umeblowanego, obszernego pokoju słonecznego wraz z całem wykwintnem utrzymaniem, w pierwszorzędnym pensyonacie, gdzie znajdą wyborowe towarzystwo. Zgłoszenia pod **R. I. 50** poste restante Wieliczka. 5942 2 2

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **konces. zawodowe Biuro,** ul. Dunajewskiego 2, parter. 5542 14 15

Pożyczki

dla Pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ul. Krzywa 10. 3973 27 0

C. K. Patent Nr 41.589

nowy cudowny wynalazek dla cierpiących

na przepuklinę.

Nowo wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki, dla największego wypadku bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą. 5939 4 2

M. Kantorowicz — Podgórze, koło Krakowa, ul. Józefińska 4 R.

Kaiser-Borax

jest **prawdziwy tylko** w pudełkach czerwonych jak cynober z postacią klęczącej kobiety. Jest chemicznie czysty, osobliwie biały i delikatny, miękczy wodę i z powodu swych antyseptycznych własności nadaje się szczególnie do toalety, opatrywania ran, czyszczenia ust i zębów; jest przeto wielostronnym, niezbędnym środkiem domowym. 2551 13 20

Naśladownictw, które nie posiadają tych własności i wodę mącą, nie przyjmować, ponieważ zawierają tanie domieszki (ałun, sodę) i mają na sobie po części mylne wskazówki.

Dostać można wszędzie! Nigdy luźno!

Fabr.: Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.